Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 203. — ROK XXXV.

SOBOTA

28. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Problemy azjatyckie.

Obok powojennych kłopotów w Europie dojrzały w ostatnim czasie i postawiły się na porządku dziennym wielkie problemy azjatyckie. Ich szybkie dojrzewanie było jednem z następstw światowej wojny, a ich obecna dynamika jest w dużej mierze skutkiem podstawienia pod aspiracje narodowe ludów azjatyckich tak potężnej sprężyny, jaką jest propaganda sowiecka. O agentach komunistycznych słyszy się dziś nie tylko w Chinach i Indjach, ale nawet wśród takich religijnych fanatyków i purytanów islamu, jakimi są Wahabici w Arabji środkowej. Wszędzie tam Trzecia Międzynarodówka łączy z agitacją przeciw kapitalizmowi walkę z panowaniem europejskiem i budzi wśród ludów azjatyckich świadomość narodową i dążenia niepodległościowe.

Chiny nacjonalistyczne sprężyny bolszewickiej już nie potrzebują i walkę o zupełną swą polityczną i gospodarczą niezawisłość prowadzą dzisiaj na gruncie czysto narodowym. Walka ta oznacza dla wielkich mocarstw, a w szczególności dla W. Brytanji i Japonji trudności tak wielkie, że na długie lata liczyć się trzeba z zajęciem ich sił i z przeniesieniem ich głównych trosk na Daleki Wschód. Japonja czuje zagrożone swe stanowisko w Mandżurji, gdzie po śmierci Czanso-Lina brak wielkiego wodza czyni ten kraj małoobronnym na agitację i inwazję Nankinu. Wielka Brytanja patrzy ze zdumieniem, jak nowy rząd znosi wszystkie te przywileje handlowe i cłowe oraz policyjno-prawne, na których opierał się handel angielski w eksploatacji rynków i surowców Chin. Olbrzym żółty podnosi się i wypręża ramiona. Wkrótce zacznie się zbroić, rozwijać własny przemysł, handel, flotę, zażąda przyjmowania kolonistów chińskich w Australji, w Ameryce. Niespodzianki, jakie gotuje Europie risorgimento chińskie, mogą należeć do... najciekawszych w historji. Nie jest to przecież państewko Woldemarasa, ale naród 400 miljonów ludzi.

Wpływ Chin ujawnia się oczywiście w kolonjach i protektoratach azjatyckich. Już obecnie Francja przez nadawanie samorządu, budowanie szkół i opiekę gospodarczą nad kolorowymi stara się stępić ostrze agitacji antyeuropejskiej w Indochinach. W dużo gorszej sytuacji jest rząd angielski w Indjach, gdzie wrzenie ogarnia całą warstwę inteligencji i robotników i rośnie szybko wraz z postępem oświaty i industrjalizacji. Obecnie polityka W. Brytanji uważa za swe główne zadanie zabezpieczenie obecnego stanowiska brytyjskiego w Indjach i owładnięcie drogami do Indji wiodącemi. Tylko w świetle tej polityki indyjskiej można zrozumieć opór Anglji przeciw samodzielności Egiptu. Kraje leżące po obu brzegach Kanału Suezkiego muszą mieć załogę brytyjską lub prowadzić politykę brytyjską — oto jest aksjomat Foreign Office'u. Ale zarówno w Egipcie, jak i na wschód od Suezu ludy mówiące językiem arabskim buntują się coraz gwałtowniej przeciw hegemonji angielskiej. Polityka partji egipskiej W a f d jest znaną, mniej natomiast wiemy o antybrytyjskich ruchach plemion zamieszkujących Arabję; tylko od czasu do czasu przychodzą luźne depesze o napadach Wahabitów na miasta Transjordanji: Maan i Akabę, lub o walkach w okolicach Adenu. W gruncie zaś rzeczy po wypędzeniu w roku 1924 z Mekki i Medyny króla Hedżasu Husseina przez Wahabitów powstało między Morzem Czerwonem a Zatoką Perską dość duże państwo, rządzone przez Króla Ibn Sauda, które znajduje się w nieoficjalnej wojnie z zależnemi od Anglji tworami państwowemi, jak Transjordanja, Irak, Aden i Jemen. Anglja zamierza zbudować od Haiffy poprzez Transjordanję i Irak kolej do Bagdadu, by uzyskać połączenie kolejowe z ujściem Zatoki Perskiej pod Basrą. Wzdłuż tej kolei ma biec rurociąg dla nafty dobywanej w Mossulu — oraz linja lotnicza, która z Basry przez Beludżystan prowadziłaby do Karachi w Indjach. Haiffa ma być w ciągu trzech lat rozbudowana na największy port we Wschodniem Śródziemnomorzu, stanowiący klucz zachodni do Indji; drugim takim kluczem byłby ogromny port na Wschodzie, Singapore. Cały ten wielki plan napotyka na przeszkody ze strony narodowego ruchu arabskiego i egipskiego, dążącego do zbudowania po obu brzegach Kanału Suezkiego niezawisłych państw narodowych. Z wyjątkiem żydów w Palestynie ma dzisiaj Anglja w pobliżu Suezu samych wrogów, wrogiem jej także jest dzisiaj Persja, broniąca się układami z Rosją przeciw apetytom angielskim.

Problemy te, w których przejawia się kryzys imperjalizmu europejskiego w Azji, zapanują niewątpliwie w najbliższych już latach w polityce zagranicznej Europy i Azji.

ex

12 czy 13 miesięcy w roku?

ANKIETA RZĄDOWA W AMERYCE.

Waszyngton 26/7 (PAT). Departament Stanu rozesłał okólnik do przedstawiciel świata naukowego, przemysłu i robotników celem zbadania, jak opinja publiczna zapatruje się na projekt zmiany kalendarza, w którym **rok miałby 13 miesięcy, po cztery tygodnie każdy.** Dotychczas nadesłane odpowiedzi są naogół przychylne. Jedynie przedstawiciele robotników znajdują się w opozycji, którą motywują tem, że **zmiana taka zmusi robotników do płacenia komornego 13 razy zamiast 12 razy w roku.**

ZAMACH NA PREMJERA W EGIPCIE?

Warszawa (tel. wł.). Według pogłosek, które nadeszły z Kairu, dokonano tam zamachu, na premjera, który zawiesił konstytucję na trzy lata. Zamachu mieli dokonać nacjonaliści egipscy.

Porozumienie prasowe polsko-czeskie.

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektor departamentu prasy i propagandy czechosłowackiego min. spraw zagr. Hajek w odpowiedzi na depeszę pożegnalną komitetu polskiego Porozumienia Prasowego Polsko-Czechosłowackiego, nadesłał następujący telegram: „Dziękuję serdecznie za pamięć. Cieszę się z wami z wyniku konferencji lubaczowickiej i życzę dalszego przyjacielskiego współdziałania prasy obu krajów.

Pakt Kelloga będzie podpisany 27 sierpnia.

Warszawa (Tel. wł.) Ambasador amerykański w Paryżu zawiadomił urzędowo Brianda, że Kellog przybędzie do Paryża celem podpisania paktu przeciwwojennego w końcu sierpnia.

Uroczyste podpisanie paktu ma się odbyć 27 sierpnia.

„New York Herald“ donosi, że wszyscy ministrowie spraw zagranicznych państw, które wyraziły zgodę na pakt przeciw wojnie, **osobiście podpiszą pakt w Paryżu.**

Nie przybędzie tylko Mussolini, którego zastąpi podsekretarz stanu.

„New York Herald“ twierdzi, że w senacie zaznacza się pewna opozycja przeciwko paktowi, gdyż uważają go tam za przedwczesny.

Germanofile przeciw paktowi Kelloga.

NIE CHCĄ UZNAĆ POLSKIEGO „KORYTARZA“.

Berlin, 26.7. (PAT). „Germania“ daje depeszę z Waszyngtonu, powołującą się na informacje nowojorskiego „Herald Trybuna“, który podaje, że **pewna grupa senatorów postanowiła** sprzeciwić się paktowi Kelloga, jako temu, **który zobowiązuje Stany Zjednoczone do uznania granic** niesprawiedliwie (!) wykreślonych zasadami pokoju, **w korytarzu polskim (!) oraz** Południowym Tyrolu.

Stany Zjednoczone uznały rząd w Nankingu.

Waszyngton. 26/7. (PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do rządu nankińskiego notę, która **w treści swej równa się uznaniu de facto rządu nacjonalistycznego w Chinach.** Stany Zjednoczone zgadzają się zasadniczo na żądanie Chin co do rewizji traktatów, zawartych między Chinami a państwami obcemi. **Nota stanowi początek stosunków dyplomatycznych i gospodarczych** między Ameryką a rządem nankińskim. **Szczególne znaczenie przypisują temu** krokowi sekretarza stanu Kelloga, ze względu na **wrogie stanowisko Japonji wobec rządu nacjonalistycznego.**

Sowiety zwiększają flotę powietrzną.

Warszawa. (Telef. wł.) Na centralnem lotnisku w Moskwie odbyło się **uroczyste przekazanie władzom wojskowym 23 samolotów wojennych**, wykonanych za pieniądze zebrane przez sowieckie instytucje i spółdzielnie. Wiceprezes **rewolucyjnej rady wojennej** Unszlicht wygłosił przemówienie przy tej okazji, w którem podkreślił **znaczenie rozwoju lotnictwa wojennego** dla obrony państwa sowieckiego.

BOLSZEWICY ZAMYKAJĄ OSTATNIE KLASZTORY.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada komisarzy ludowych ogłosiła **uchwałę** w sprawie **przymusowej likwidacji pozostałych w niektórych miejscowościach klasztorów prawosławnych.** Majątki tych klasztorów będą przekazane organizacjom komunistycznym.

Zmiany w sztabie generalnym.

Warszawa (AW). W Sztabie Gen. — jak się dowiadujemy — w najbliższym czasie nastąpią znaczne przesunięcia Szefa Szt. Gen. na miejsce gen. brygady Kutrzeby zostanie gen. St. **Kwaśniewski.** Natomiast gen. **Kutrzeba** zostanie komendantem Wyższej Szkoły Wojsk. Również będzie restytuowane stanowisko II. zastępcy Szefa Szt. Gen., z którem połączony będzie urząd generalnego sekretarza Komitetu Obrony Państwa. Stanowisko to obejmuje pułk. Bronisław **Pieracki,** który w razie powrotu do czynnej służby wojskowej złożyłby mandat. Na jego miejsce wejdzie do Sejmu współredaktor „Głosu Prawdy“ p. **Tomaszkiewicz.**

PLOTKI O GEN. LE RONDZIE.

Paryż, 26 lipca. (PAT) Prasa twierdzi, że informacje rzymskiego pisma „Stampo“, według których **generał Le Rond miał otrzymać misję przeprowadzenia rokowań w sprawie porozumienia wojskowego między Rumunją a Polską są całkowicie pozbawione podstaw.**

P. PRZEŹDZIECKI POSŁEM PRZY KWIRYNALE.

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę wyjeżdża przez Berlin do Rzymu dla objęcia naszej placówki przy Kwirynale p. Przeździecki, mianowany na to stanowisko po p. Knollu, który, jak wiadomo, jest obecnie posłem Rzeczypospolitej w Berlinie.

Przewodnik Wielkiej Narodowej Loży.

Co mówił A. Strug na pogrzebie śp. Winiarza.

Na pogrzebie ś. p. Jerzego Winiarza, b. legjonisty I. Brygady przemawiał sen. A. Strug (T. Gałecki). Z tej mowy podał „Głos Prawdy“ taki urywek:

„Żegnam Cię wreszcie przyjacielu i bracie — rzekł Strug — jako przewodnik Wielkiej Narodowej Loży, której wiernym byłeś bratem“...

De mortuis nihil nisi bene — mówi przysłowie. Nie chcemy stawiać Zmarłemu żadnych zarzutów. Ale od żyjącego „przewodnika“ mamy prawo żądać wyjaśnień, czem jest i jakie ma celo Wielka Loża Narodowa?

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD LUBLINEM.

Warszawa (tel. wł.). Na szosie Lublin-Zamość **na 5 klm. od Lublina skutkiem pęknięcia opony** wpadł do rowu autobus. **5 osób jest ciężko rannych.**

P. SKIRMUNT W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiceminister Wysocki przyjął we czwartek posła Rzpltej w Londynie p. Skurmunta, bawiącego w Warszawie podczas wywczasów letnich.

O wywóz świń do Austrji.

Wiedeń (AW). Podczas gdy wszystkie inne pisma tutejsze stwierdzają, że częściowy zakaz dowozu polskiej nierogacizny do Wiednia nie pozostaje w żadnym związku z toczącemi się obecnie rokowaniami w Warszawie, radykalny „Der Abend“, który prowadzi ostrą walkę z austrjackimi agrarjuszami, wywodzi dzisiaj, że zarządzenie to nie da się absolutnie usprawiedliwić względami policyjno-weterynaryjnemi i zostało wydane tylko w celu uspokojenia agrarjuszy austrjackich. Faktycznie **ceny na dzisiejszym targu już poszły o 5 10 groszy na kilogramie w górę.**

„Der Abend“ podaje też nie potwierdzoną skądinąd narazie wiadomość, że rząd polski podjął już kroki u rządu austrjackiego z powodu owego zarządzenia.

45 DNI BEZ DESZCZU.

Warszawa (tel. wł.). Z Krymu nadchodzą wiadomości o niebywałej posusze. Od 45 dni nie spadła tam ani kropla deszczu.

O czem piszą inni?...

Morones czy nie Morones?

Zamiast naprawić krzywdę wyrządzoną meksykańskim katolikom przez przypisywanie im zamordowania Obregona, próbuje jeszcze „Naprzód" podtrzymać wiarę w prawdomówność Callesa. Gdyby — rozumuje „Naprzód" — Calles kłamał,

„gdyby chciał, jak mu insynuują, **bezpodstawnie** wmówić w świat, że morderca działał, jako fanatyk klerykalny — to dogadzałaby mu niewątpliwie bardziej **forma sądu doraźnego** „szybkostrzelnego", **niż wszczynanie normalnej rozprawy sądowej**".

Otóż wcale niewiadomo, czy ta rozprawa będzie zupełnie „normalna", czy władze meksykańskie nie będą usiłowały zatajać pewnych szczegółów. A jeśli wyjdzie na jaw, że katolicy nie ponoszą żadnej winy, to Calles będzie mógł się wykręcić, że się omylił, że go wprowadzono w błąd i t. p.

Kto był istotnym sprawcą zamachu, tego jeszcze dotąd nie wiemy, ale mimo „sprzysiężenia milczenia" coraz więcej napływa z Meksyku wiadomości, osłabiających przypuszczenie, że winowajcami są katolicy.

Niemieckie Biuro Wolffa (bynajmniej nie „klerykalne") podało taką wiadomość z Meksyku:

„Dyrektor policji generał Zartuche oświadczył dzisiaj, że morderca generała Obregona Jose de Leon-Torral złożył obszerne zeznanie, że jednak nie może jeszcze zakomunikować szczegółów. Dalej zaznaczył, że duchowieństwo rzymsko-katolickie dopomaga policji w badaniu zbrodni i dodał, że dymisjonowany minister pracy Morones ukrywa się".

Dzienniki wiedeńskie donoszą o krążących w Meksyku pogłoskach o zamachu rewolwerowym na b. ministra Moronesa. Miano go podobno poważnie zranić. Byłby to zapewne akt zemsty za zamordowanie Obregona.

P. Jaworowski popiera marjawitów.

W dniu 22 lipca odbył się w sali Rady miejskiej w Warszawie „Wieczór pieśni i poezji", urządzony przez marjawitów. Tę niesłychaną „tolerancję" Rady miejskiej, której przewodniczy pos. Jaworowski (PPS), potępia „Polak-Katolik":

„Radni naszej stolicy, udzielając sal na popisy i... cele dobroczynne marjawickie pośrednio **przykładają ręce do haniebnego dzieła — zatruwania ducha narodu miazmatami rozprzężenia moralnego i waśni religijnych.**

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że w ciągu kilkunastu miesięcy nasze władze sądowe zebrały niezwykle obfity materjał obciążający w sprawie nadużyć seksualnych przywódców marjawityzmu i naczelnych kierowników płockiego internatu marjawickiego".

„Gazeta Warszawska" pisze:

„P. **Jaworowski** powinien zrozumieć, że **popełnił fałszywy krok, prowokując religijną i patrjotyczną Warszawę.** Sala Rady miejskiej nie stanowi prywatnej własności prezesa Rady miejskiej i nie może być użyczana byle komu i na byle jakie cele. W żadnym zaś wypadku — nie jest jej przeznaczeniem ułatwiać marjawitom ich sekciarską robotę, usiłującą osłabić jedność katolicką i spoistość narodową".

Inny socjalista, p. Ziemięcki jest prezydentem Łodzi. Do niego zgłosiła się, jak opisuje „Naprzód". delegacja **Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich** z żądaniem stworzenia miejskiego cmentarza komunalnego w myśl jakiejś uchwały Rady miejskiej z dnia 30 listopada 1921 r. P. Ziemięcki oświadczył, iż

„wyda zarządzenie, by w myśl wymienionej powyżej uchwały Rady miejskiej zakupiony został grunt pod założenie cmentarza komunalnego, na którym w przyszłości mógłby również stanąć gmach krematorjum".

Zobaczymy, czy ludność Łodzi będzie wdzięczną socjalistom za taką gospodarkę. Już raz tam — właśnie w roku 1921 — rządzili. ale z takim skutkiem, że przy wyborach do sejmu w roku 1922 nie wybrano w tym „polskim Manchesterze" ani jednego socjalisty. W roku ubiegłym znowu dorwali się do rządów, ale — miejmy nadzieję — nie na długo.

Tu wolno pisać, tam konfiskują.

„Słowo Pomorskie" zostało skonfiskowane za artykuły „Zamach stanu" i „Oni — o naszej armji". Pierwszy z tych artykułów ukazał się między innemi w „Głosie Lubelskim" i „Słowie" radomskiem i skonfiskowany nie został. Drugi był przedrukiem z „Szańca" i zawierał opinję jakiegoś fachowca bolszewickiego o obecnym stanie polskiej armji. Ani „Szańca", ani „Polonji", która ten artykuł też podała, nie skonfiskowano.

Dekret prasowy, który umożliwia takie anomalje, który spowodował tyle niesłusznych, uchylonych przez sądy „zajęć", powinien być jak najprędzej uchylony i zastąpiony przez dobrą ustawę prasową.

Sowiety ustępują wobec chłopów.

ZMIANA POLITYKI AGRARNEJ W SOWIETACH. — REZOLUCJA CIK'A. — PODWYŻSZENIE CEN ZBOŻA.

Z pośród licznych odstępstw bolszewików od zasad czystego komunizmu, na specjalną uwagę zasługuje ostatni zwrot rządu sowietów w dotychczasowej polityce agrarnej. Chodzi w tym wypadku o ukształtowanie się nowych podstaw dla systemu agrarnego w Rosji, zapoczątkowanego „NEP"em, przez Lenina w r. 1921. Należy podkreślić fakt, że zwrot ten został wymuszony przez włościan.

Już w pierwszych miesiącach bieżącego roku prasa zagraniczna alarmowała Europę o licznych zaburzeniach, a nawet powstaniach wśród włościan rosyjskich. Pogłoski te znalazły teraz oficjalne potwierdzenie z ust samego Rykowa, który wyraźnie oświadczył na ostatniej sesji CIK'a, że włościanie przeciwstawiali się siłą zarządzeniom i represjom rządu. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że chodzi w tym wypadku o bunty chłopów, którzy naciskani ze wszystkich stron przez emisarjuszy zbożowych rządu i zmuszeni odstępować zboże po cenach wyznaczonych, obniżyli tendencyjnie produkcję. Odbiło się to ujemnie na ekonomji całego kraju. Magazyny zboża poczęły się opróżniać, kurs czerwońca, podtrzymywany dotychczas zagranicą wywozem zboża, spadł katastrofalnie, a rząd bolszewicki zmuszony był nawet poczynić starania o zakup zboża amerykańskiego. Na represje i teror ze strony rządu odpowiedzieli chłopi nieugiętym uporem, chowając starannie resztki zapasów, oraz mordując zbyt dokuczliwych wysłanników zbożowych. Przywódcy komunizmu stanęli bezradni wobec nowej sytuacji.

Bolączkę piekącą uleczyła dopiero rezolucja plenum CIK'a (Centralny Komitet Wykonawczy), oraz Centralnej Komisji Kontrolnej. Rezolucja ta podkreśla przedewszystkiem, że stan rolnictwa rosyjskiego pozostawia bardzo wiele do życzenia. Mimo, że obszar siewny w Rosji osiągnął już 95% obszaru przedwojennego, produkcja zbóż nie wynosi w danej chwili więcej, jak 50% produkcji przedwojennej. W związku z tem eksport zboża rosyjskiego za granicę ustał zupełnie, co na tem baczniejszą zasługuje uwagę, że przed wojną Rosja wywoziła rocznie 600—700 miljonów pudów zboża.

Rezolucja zaprzecza w dalszym ciągu pogłoskom o mającej rzekomo nastąpić nowej zmianie w polityce gospodarczej rządu sowieckiego, przyznając jednak, że liczne dotychczasowe błędy należy bezwarunkowo zlikwidować. Pod likwidacją popełnionych błędów rezolucja rozumie zaniechanie dotychczasowych metod przymusowego wykupu zboża przez wysłanników rządu, zaniechanie prób w kierunku zamykania bazarów, oraz podwyższenie cen zboża.

Nowe metody mają ułagodzić niechęć „krestjanina" (rolnika), oraz zachęcić go do wydajniejszej pracy na roli. Niewiadomo tylko czy ustępstwa rządu znajdą odpowiednie przyjęcie wśród rosyjskich chłopów, którzy po licznych nauczkach żywią głęboko zakorzenioną nienawiść do wszelkich zarządzeń rządu, dopatrując się w każdej ustawie niekorzyści dla własnej kieszeni.

Nie będzie manewrów na Wileńszczyźnie.

Przedwczesne alarmy sowiecko-niemieckie. — Gen. Sudakow w Kownie. — Interwencja Chamberlaina.

Polska Agencja Telegraficzna ogłasza:

„W związku z doniesieniami prasy o wystąpieniu p. Woldemarasa do sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie rzekomych manewrów polskich na Wileńszczyźnie dowiadujemy się, że **żadne manewry na Wileńszczyźnie nie są przewidziane.** Odbędą się we wrześniu normalne ćwiczenia wojskowe, które corocznie po żniwach odbywają poszczególne oddziały w miejscach swego postoju w różnych częściach kraju. Wobec tego ostatnia nota Litwy musi być traktowana, jako nowy jaskrawy przykład **taktyki insynuacyj wojennych** pod adresem Polski uprawianej stale przez rząd litewski, co jest tem charakterystyczniejsze, że jednocześnie Litwa odrzuciła propozycję Polski zawarcia paktu o nieagresji".

Już wczoraj wyraziliśmy na tem miejscu wątpliwość, czy urządzenie manewrów byłoby pożytecznem.

Komunikat PAT-a powinien uspokoić pisma zagraniczne, zwłaszcza niemieckie i sowieckie, które uważały manewry za koncentrowanie wojsk do pochodu na Kowno. Alarmy tych pism stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że zarówno Rosja, jak Niemcy opiekują się państewkiem litewskiem.

Berlińska „Vossische Zeitung" doniosła, że do Kowna **przybył niespodziewanie, gen. Sudakow, attache sowiecki w państwach bałtyckich.** Natychmiast po przyjeździe odbył konferencję z litewskim ministrem wojny Daukantasem, a potem miał wyjechać na pogranicze polsko-litewskie celem **„zrekognoskowania ruchów wojsk polskich"**, jak się wyraża „Vossische Zeitung". Przyjazd miał być spowodowany zaniepokojeniem, jakie w Moskwie wywołała zapowiedź manewrów polskich na Wileńszczyźnie.

Nacjonalistyczny „Lokal-Anzeiger" zaatakował kierownictwo „Reichswehry" z tego powodu, że mimo zapowiedzianych manewrów polskich na obszarze wileńskim i pomorskim, odwołało wspólne ćwiczenia floty na wybrzeżu bałtyckiem. Odbędą się, jak się zdaje, tylko manewry „Reichswehry". Zdaniem „Lokal-Anzeigera" manewry floty odwołano celem zademonstrowania tendencyj pacyfistycznych.

O manewrach sowieckich nad granicą polsko-rumuńską twierdzą „Izwiestja", że wcale nie były planowane.

Powyższe wiadomości powinny wpłynąć uspokajająco na sfery pacyfistyczne zagranicą zwłaszcza, że równocześnie mocarstwa wywierają nacisk na Litwę, by zmieniła swą postawę wobec Polski.

Po interwencji posła niemieckiego Moratha w Kownie nie można sobie wiele obiecywać, ale według wiadomości z Londynu **Chamberlajn oświadczył** w Izbie gmin, iż **poseł angielski w Rydze otrzymał instrukcje, aby podkreślił z naciskiem wobec litewskiego ministra spraw zagranicznych, iż pożądanem jest wprowadzenie w życie zaleceń Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Polską.**

Agencja Reutera dowiaduje się, że podobne przedstawienie uczynić ma również przedstawiciel Francji.

Nędza polskich robotników sezonowych

w Niemczech i Francji.

Nieludzkie traktowanie przez pracodawców. — Fatalne warunki umowne i mieszkaniowe.

Wiadomości o położeniu polskich robotników sezonowych zagranicą nie brzmią bynajmniej pomyślnie. Organ wychodźtwa polskiego we Francji „Narodowiec" zamieszcza w ostatnich numerach alarmujące artykuły o nędzy robotników sezonowych w dwu wielkich rezerwoarach chłonnych sezonowego wychodźtwa, t. j. w Niemczech i we Francji.

Stosunki w jakich znalazły się w Niemczech wędrujące rzesze polskie zwróciły uwagę nawet niemieckiej prasy i publicystyki, która określa je wprost jako „wołające o pomstę do nieba". M. in. zamieścił ks. dr. Fr. Keller prof. uniw. we Fryburgu obszerny artykuł w Schlesische Volkszeitung, będący tragiczną, ale zarazem wyrazistą ilustracją niedoli najemników polskich w państwie Mecklemburg—Schwerin. Taką ilustracją jest n. p. wyrok sądu w Rostock, który skazał dzierżawcę rolnego Schuhmanna na 200 mk. kary za znęcanie się nad polskimi robotnikami rolnymi. Otrzymując nader niskie wynagrodzenie, żyją oni w **najfatalniejszych warunkach mieszkaniowych**, stłoczeni w brudnych i ciasnych barakach. „Zdumiewamy się — pisze naoczny świadek tych stosunków — skrupulatną czystością tych stajen, gdzie nawet ryjące w błocie świnie mogą cieszyć się szczególną opieką i „wychowaniem w czystości".

Biada parobkowi lub dziewczynie, których przeoczenie albo wina spowoduje zmniejszenie się albo krzywdę pomyślności nierozumnego zwierzęcia! **Nietylko ściągną przekleństwa** na swoje głowy, ale mogą być pewni **zupełnego wydalenia**". Tak wyglądają stajnie, obory i chlewy, a obok nich nieco dalej, w tym samym podwórzu stoją wspomniane już **„nie dające się opisać „baraki dla ludzi", którzy zmuszeni przez nędzę, zgłosili się do sezonowej pracy! „Tu towar ludzki stawia się daleko poza bydłem".**

Na nieprawdopodobny wprost skandal zakrawają warunki umowy. Mianowicie robotnik zgłaszający się do biur pośrednictwa pracy otrzymuje wiadomość, że do zajęcia przyjmuje się tylko pary. Mianowicie robotnik musi najpierw rozejrzeć się za jakąś dziewczyną, któraby się zgodziła pracować razem z nim, po pracy dbać o jego odzież i żywność i wogóle żyć razem z nim. Oczywiście zagraża to niesłychanie względom moralnym wśród wychodźtwa.

Polscy **robotnicy sezonowi w Mecklemburgji z powodu tych okropnych, haniebnych warunków pracy deprawują się, mimo wszystko jednak, mimo całej potworności stosunków, w jakich się obracają, bronią się przed zgnilizną i daleko wyżej stoją od robotników niemieckich.**

Trzeba istotnie, by losem polskich rzesz pracujących w Niemczech zajęły się gorliwiej polskie czynniki rządowe.

Również w zaprzyjaźnionej z nami Francji położenie robotników polskich daje wiele powodów do skarg. Organizacje górników, których płace zostały w r. 1927 przymusowo obniżone, podjęły ostatnio akcję o podwyżkę zarobków. Równolegle jednak z żądaniem poprawy płac podnoszą górnicy polscy skargi na nieludzkie traktowanie ich przez urzędników niektórych kopalń i na wyzysk i szykany. Rezolucja uchwalona przez górników polskich w Gautherets w środkowej Francji brzmi:

„Żądamy aby się z nami inaczej obchodzono, jak do tego czasu i nie karano bez powodów trzy miesięcznym urlopem (repus) jak się zdarzyło na szybie Magny I, co jest **dowodem maltretowania robotnika polskiego ze strony kopalnianych urzędników. Żądamy, aby urzędnicy kopalniani zaprzestali wymyślać i grozić wydaleniem robotnika polskiego, z powodu nie naładowania wozów węgla,** co jest nie zawsze możliwem dla górnika. O ile urzędnicy chcą nas pozbyć się, to nie pojedyńczo, **tylko niech nas wszystkich razem wyślą do Polski, skąd nas ściągnęli".**

Te i tym podobne głosy dochodzące z emigracji świadczą o ciężkiem położeniu robotnika polskiego na wychodźtwie, zwłaszcza sezonowem, w co władze polskie winny jak najrychlej interwencją swą wkroczyć.

Fiasko strajku górników na Śląsku

W powiecie chrzanowskim socjaliści zdołali, jak już wczoraj donosiliśmy, zmusić górników do jednodniowego strajku demonstracyjnego. Natomiast na Śląsku, gdzie większość robotników pozostaje pod wpływem Ch. D. i N. P. R., strajk się na udał. Według PAT-a strajkowało we środę 5.600 robotników z ogólnej liczby 82.000. „Polonia" podaje jednak cyfrę jeszcze niższą. Według jej obliczeń liczba tych, którzy dobrowolnie nie stawili się do pracy, wynosi zaledwie 1.800, czyli około 2 proc. ogólnej liczby. Niektóre kopalnie przełożyły na ten dzień t. zw. „świętówki".

W Zagłębiu Dąbrowskiem znaczna większość górników wstrzymała się od pracy. W akcji strajkowej brali żywy udział komuniści.

Wczoraj, we czwartek, praca szła normalnie.

Z nad Bałtyku.

Życie na wybrzeżu polskiem pulsuje w tym sezonie żywem tętnem. Napływ letników do miejscowości nadmorskich osiągnął w tym roku nienotowane dotychczas rozmiary. W tem zainteresowaniu społeczeństwa wybrzeżem polskiem tkwią zadatki pomyślnego rozwoju w przyszłości nadmorskich osad letniskowych, trzeba jednak, by czynniki miejscowe przyczyniły się do tego rozwoju, usuwając stopniowo dotychczasowe braki i niedomagania. Z tych względów zamieszczamy po raz drugi obszerniejsze korespondencje z półwyspu helskiego, nadesłane nam przez naszych współpracowników.

Rozwój Hallerowa. — Ruch budowlany, stosunki mieszkaniowe. — Ceny. — Brak wody do picia. — Fatalna komunikacja pocztowa i kolejowa.

Kuźnica, 21 lipca.

We wszystkich miejscowościach Helu, jak w Kuźnicy, Swarzewie, Jastarni i Chałupach, bawi tego roku spora ilość letników. Najmniej ich jest w Pucku, gdyż miasteczko to niema plaży i z powodu położenia swojego nie nadaje się do kąpieli morskich. Swarzewo nie ma wprawdzie dostępu do pełnego morza, że jednak posiada ładne położenie (jest to bogata wieś gburska na półwyspie) więc nadaje się, zwłaszcza dla dzieci, którym kąpiele w zatoce zupełnie wystarczają, jako miejsce letniego wypoczynku.

Szczególnem i to wzrastającem powodzeniem cieszy się Hallerowo, od którego poczynający zaczyna się pełne morze. Gdy przed 6 laty bawiłem z rodziną w Swarzewie, Hallerowo nie miało jeszcze przystanku kolejowego i dopiero było w zawiązku. Dziś widzimy tam już parę ładnych will i imponujący zakład kąpielowy dla kąpieli tak zimnych jak i ciepłych. Nadto jest Hallerowo ulubionem miejscem dla obozów skautów, licznych drużyn i kolonij wakacyjnych.

Ruch budowlany prywatny na półwyspie stosunkowo jest słaby. Poza samym Helem mało widzi się nowych domów. Zaczęto wprawdzie już przed 6-ciu laty kupować parcele budowlane, ale jakoś żaden z nowonabywców do budowy nie przystąpił. Letnicy zatem czy to w Chałupach, Kuźnicy lub Jastarni nie mogą mieć wybrednych wymagań pod względem mieszkań, gdyż muszą się mieścić przeważnie w prymitywnych domkach rybackich. Cena przeciętna 1 pokoju z dwoma łóżkami bez pościeli waha się tu między 150—200 zł. miesięcznie, zależnie od wielkości pokoju i położenia. Pościel trzeba mieć własną, gdyż pokoi z całą pościelą jest mało i te są znacznie droższe.

Koszt utrzymania tutaj nie o wiele droższy jak w Krakowie. Litr mleka kosztuje 60 groszy, 1 kg. masła deserowego 7.60 zł., 1 kg. chleba 55 gr., mała bułeczka 5 gr., 1 kg. szczupaka 3.60 zł., 1 kg. cielęciny 3 zł., mięsa wołowego 2.20 zł., 1 kg. flondry 1.60 zł., łososia żywego 6 zł., węgorza 3 zł., towary zaś kolonjalne są na kilogramie o 10—20 groszy droższe niż w Krakowie. Daje się dotkliwie odczuć brak dobrej wody do picia. W studniach przeważnie woda żółta, obrzydliwa, cuchnąca.

Komunikacja pocztowa z resztą kraju jest jak najfatalniejsza: paczka 100 flaszek wody Vichy zamówiona w Krakowie, idzie z grodu podwawelskiego na Hel przeszło 20 dni. Podobnie jest z komunikacją kolejową: przewóz kufra wagi 80 kg. nadanego na tensam pociąg, którym się jedzie na Hel, kosztuje o 1 grosza mniej (!) jak pełny bilet osobowy 3-ciej klasy (!!).

Mimo to wszystko i mimo niepogody, która nie pozwala letnikom plażować i używać kąpieli, byłoby tu dobrze, gdyby nie rzucający się w oczy na każdym kroku brud i nieporządek. Nie ma tutejsza ludność zbytniego zamiłowania do porządku i czystości. A szkoda — wielka szkoda.

ADW. DR. WIĘCŁAW.

Żołnierz Napoleona.

O Napoleonie istnieje dużo anegdot; do ciekawszych należy następująca, wyjęta z pamiętników księżnej D'Abrantes, żony Junota.

Za czasów restauracji, kiedy Napoleon przebywał uwięziony na wyspie Elbie, armją dowodził wsławiony później Burbon, książę de Berry. Pewnego dnia odbywał ten nowy władca starych żołnierzy napoleońskich, przegląd wojsk. Kiedy przechodził przed frontem, zawołał mu prosto w twarz jeden z grenadjerów, donośnym głosem:

— Niech żyje cesarz!

Książę zatrzymuje się, podchodzi do starego żołnierza i mówi:

— Cóż u djabła wrzeszczysz na cześć cesarza? Przecież do dzisiaj zalega z twoim żołdem!

Oczy starego żołnierza błysnęły ponuro, a potem rzekł:

— Ale ja mu chętnie kredytuję!

Na ziemiach Rzplitej

Prezydent Rzplitej wrócił do Poznania.

Po trzydniowym pobycie nad polskiem morzem wrócił p. Prezydent we wtorek popołudniu do Poznania. Wkrótce po powrocie był p. Prezydent obecny na odczycie ministra przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowskiego, p. t. „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych“.

Wieczór zaszczycił P. Prezydent swą obecnością zebranie towarzyskie, urządzone przez Izbę przemysłowo-handlową w Poznaniu.

W dniu wczorajszym Prezydent Mościcki nie opuszczał zamku i nie udzielał audjencyj. Dziś w czwartek zwiedzi p. Prezydent muzeum Wielkopolskie oraz zapozna się szczegółowo z urządzeniem warsztatów i remizy Poznańskiej Kolei Elektrycznej oraz odwiedzi ogród botaniczny. Po południu P. Prezydent uda się na Błonia Grunwaldzkie wraz z małżonką, gdzie odbędą się zawody w polo, urządzone staraniem sekcji polo Wielkopolskiego Klubu jazdy konnej. Wieczorem w gmachu Ziemstwa Kredytowego odbędzie się obiad wydany przez prezydenta ziemstwa p. Żychlińskiego.

Ksiądz katolicki obrany burmistrzem.

W Uhnowie (p. Rawa Ruska) dokonano ostatnio wyboru burmistrza. Rada gminna powierzyła ten urząd księdzu wikaremu Wojciechowi Rogowskiemu, który w ciągu kilkuletniej działalności w tem mieście pozyskał sobie pełne zaufanie mieszkańców. Jest rzeczą charakterystyczną, że także i żydowscy członkowie rady gminnej oddali na niego swe głosy.

Uznanie Episkopatu dla Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej

Episkopat Polski nadesłał na ręce Ks. Dyrektora K. A. P. Gawliny następujący list:

„Episkopat Rzeczypospolitej Polskiej, zgromadzony na wspólnej konferencji w Częstochowie, dnia 26-go i 27-go czerwca b. r., wyraża Katolickiej Agencji Prasowej, a zwłaszcza jej Kierownikowi X. Dyrektorowi Gawlinie podziękowanie i uznanie za dotychczasową działalność, pożyteczną dla Kościoła katolickiego“.

Dalsze protesty w sprawie okólnika.

Z parafji Skórzec w diecezji podlaskiej piszą nam o walnem zebraniu członków Ligi Katolickiej, odbytem dnia 15 lipca br. w sali Domu Katolickiego.

Po wyborze prezydjum zabrał głos znany mówca ks. Stanisław Ławicki, sekretarz generalny Związku Młodzieży Polskiej z Siedlec, poczem zebrani uchwalili rezolucję ujmującą się za prześladowanymi za wiarę w Meksyku i „domagają się od rządu katolickiej Polski stanowczej interwencji, by zaprzestano walk religijnych z Kościołem katolickim i przywrócono każdemu wolność sumienia!“.

Rezolucja druga protestuje jak najusilniej przeciw uchwałom sejmu i senatu, zmierzającym do uchylenia okólnika ministra Bartla; odnośny ustęp rezolucji brzmi:

„Uczestnicy walnego zebrania Ligi Katolickiej w Skórcu w liczbie przeszło 1500 osób zanoszą gorący **protest do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i domagają się** ścisłego zastosowania się do Konstytucji i do Konkordatu ze Stolicą Apostolską, zaznaczając, że swoich praw oraz wiary ojców bronić będą do ostatniej kropli krwi“.

Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga“ zakończono walne zebranie.

W Płocku powyżej członkinie 38 Stowarzyszeń Związku Młodzieży Polskiej Żeńskiej na ostatniem posiedzeniu rezolucję w obronie religji i zaprotestowały przeciwko obniżaniu w szkołach naszych katolickich zasad, żądając, aby okólnik z dnia 9 grudnia 1926 roku, tyczący się wychowania w duchu katolickim, był utrzymany w całej swej sile. (KAP).

Polscy lotnicy jeszcze nie wystartowali

Termin lotu nie ustalony.

Lot Kubali i Idzikowskiego wbrew pogłoskom, które rozeszły się tu pozawczoraj nie był wyznaczony na dziś rano. Poza poczynionemi dawniej urządzeniami na lotnisku le Bourget nie przygotowano się do wystartowania. Ostateczny termin lotu nie został jeszcze ustalony.

BUDOWA DROGI RABKA—ZARYTE. Komisja Zdrojowa wraz z Gminą w Rabce przystępują w najbliższym czasie do budowy drogi Rabka—Zaryte, która będzie miała tem większe znaczenie, że część jej po uregulowaniu rzeki Słonki stanowić będzie główną arterję komunikacyjną Rabki z Krakowem.

POŻAR RESTAURACJI. Onegdaj wieczór wybuchł pożar w znanej restauracji „Zacisze“ w Sosnowcu. Przyczyna pożaru nie jest dotychczas ustalona. Ogień strawił dach budynku, inwentarz restauracyjny w większej części uratowano. Wypadku z ludźmi nie było.

ZNÓW WYPADEK SAMOCHODOWY KOŁO LIMANOWEJ. Onegdaj w nocy, wracając z Krakowa do Krynicy własnem autem, uległ wypadkowi koło Limanowej p. T. Hojniak, obywatel Krynicy. Jest to już czwarty w dniach ostatnich wypadek automobilowy koło Limanowej. P. Hojniak doznał szeregu obrażeń na szczęście nie groźnych.

Z całego świata.

Europę z Azją połączy tunel.

Wśród propozycyj anglo-włoskiego kolejowego Syndykatu dla Bałkanów, skierowanych do rządu tureckiego znajduje się według doniesień z Konstantynopola projekt budowy tunelu pod Bosforem. Długość tunelu wynosić będzie jedną milę, licząc od Ortaköi po stronie europejskiej, do Kuskunjuk w Azji.

ŚMIERTELNIE UKŁUTY PRZEZ MUCHĘ. Handlarz zboża nazwiskiem Kaufmann z Magdeburga wyjechał na wieś, na letnisko. Przed trzema tygodniami ukuła go jakaś mucha w nogę. Kaufmann zrazu ranką bagatelizował, później wezwał lekarza, ale na wyjazd do sanatorjum, jak lekarz polecił, nie mógł się zdecydować. Wybrał się wreszcie, ale już było za późno, bo gangrena rozszerzyła się na całe ciało. Wszelki ratunek okazał się spóźniony i Kaufmann umarł na zakażenie krwi.

HOJNA OFIARA OJCA ŚW. DLA CHIŃCZYKÓW. Tow. Pomocy Głodnym w Chinach znajdujące się w Nowym Jorku otrzymało od Ojca św. czek na 400.000 lirów, na rzecz głodnych w Chinach, których liczba dochodzi do 10 miljonów. Pomoc tę rozdzielają zgromadzenia zakonne działające na terenach nawiedzonych przez wojnę domową.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA W AMERYCE. Na dworcu kolejowym w Chicago najechał pociąg podmiejski na inny pociąg, gotowy do odjazdu. Wśród pasażerów obydwu pociągów powstała panika. Około 50 osób odniosło rany w tem 12 osób ciężkie.

I ALPEJSCY TURYŚCI GINĄ. Jak z Insbrucka donoszą w ciągu niedzieli w różnych stronach Alp tyrolskich poniosło śmierć pięciu turystów, na skutek nieszczęśliwych upadków.

ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ TOŁSTOJA. Z racji setnej rocznicy urodzin Tołstoja puszcza rosyjska poczta w obieg dwa znaczki z podobizną wielkiego pisarza, jeden wartości 10 kop. drugi 28 kp. Na znaczku za 10 kop. będzie portret Tołstoja, drugi znaczek będzie odtwarzał Rjepina obraz „Tołstoj za pługiem“.

ROSJA PIJE. Jak bardzo szerzy się wśród rosyjskiej ludności alkoholizm świadczą następujące cyfry z samej tylko Białorusi. W roku 1926 wypito tam 254.000 wiader spirytusu, a w roku 1927 ilość ta wzrosła do 540.000 wiader, co równa się 36.000.000 butelek wódki.

Wiadomości katolickie.

NOWY REKTOR SEMINARJUM DUCHOWNEGO WE WŁOCŁAWKU.

Na miejsce zmarłego niedawno rektora seminarjum duchownego we Włocławku ś. p. Ks. prałata Piotra Czapli, został mianowany rektorem Ks. dr. Henryk Kaczorowski, dotychczasowy profesor Teologji Moralnej i Redaktor „Ateneum Kapłańskiego“.

Nowy kierownik tej najstarszej i zasłużonej uczelni duchownej w Polsce, jest jej wychowankiem, studja wyższe początkowo odbywał w Akademji Duchownej w Petrogradzie, a skończył na Uniwersytecie Lubelskim, będąc pierwszym jego doktorem. Redaktorem „Ateneum Kapłańskiego“ zostanie Ks. Prof. Dr. Krupa. (KAP.).

INSTYTUT ŚW. HIERONIMA W POSIADANIU JUGOSŁOWIAN.

Przed kilku dniami jugosłowiańskie minister stwo spraw zagranicznych poleciło swemu posłowi przy Watykanie, Smiejowi, oddać funkcjonarjuszom Stolicy Apostolskiej klucze i inwentarz instytutu św. Hieronima w Rzymie. Stolica św. zaraz potem w porozumieniu z jugosłowiańskiem ministerstwem spraw zagranicznych przekazała instytut wikarjuszowi Tezuka ze Split, jako nowo-mianowanemu rektorowi.

Jak wiadomo, w r. 1901 Ojciec św. Leon XIII. wydał specjalną bullę na mocy której instytut św. Hieronima ma służyć wyłącznie wychowaniu i kształceniu kleryków z diecezyj Split, Zara, Tryjest, Dubrownik, Kotor i Bar. Uczniowie muszą być narodowości jugosłowiańskiej. Bulla z 1901 r. wydana była dlatego, że wówczas instytut wzięli w swoje ręce Włosi dalmatyńscy, co doprowadziło do znacznej wymiany zdań między Watykanem i b. monarchją austrjacką. Sprawę rozwiązano wówczas prowizorycznie w ten sposób, że kierownictwo instytutu objął urzędnik b. cesarsko-królewskiego poselstwa przy Watykanie. Zgodnie z obecnem porozumieniem, uczelnia zachowa w zupełności charakter słowiański. W przyszłości rektorzy będą mianowani za obopólną zgodą. Będą to zawsze duchowni, posiadający narodowość i państwową przynależność jugosłowiańską. Stolica Apostolska zezwoliła, by w kościele usunięto herb austrjacki, znajdujący się ponad ołtarzem i by go zastąpiono państwowym herbem jugosłowiańskim. (KAP.).

USTĘPSTWA DLA POLSKIEGO KLERU W AMERYCE.

Nowomianowany biskup diecezji scrantońskiej, ks. Thomas O'Reilly, dał wyraz zrozumienia potrzeb polskiego kleru swojej diecezji, w której ma około 200.000 Polaków, mianując zasłużonych księży A. Żychowicza i I. Kowalskiego, pierwszego konsultorem, a drugiego sędzią prosynodalnym, pozatem ks. S. Szpotańskiego konsultorem do obsadzania parafji. (KAP.).

Kino.

Polityka filmowa w Europie.

Rok ubiegły był przełomowym dla przemysłu filmowego Nowego Świata i Europy, przez wprowadzenie na rynki polskie nowych ustaw kontyngentowych, które jak n. p. w Anglji określają obowiązujący procent filmów krajowych dla biur wynajmu od $7^{1}/_{2}$% w roku 1929 — 20% w roku 1938.

We Francji obowiązuje 1 film krajowy na 7 importowanych. W Austrji 1 na 20, z tem, że każdy film wprowadzony poza kontyngentem opłaca cło od 40—50 halerzy za metr. We Włoszech obowiązuje właściciel kin kontyngent 1:10. W Niemczech ustalono kontyngent importu od 1. I. 1927 roku — 30 VI. b. r. na 260 filmów zagranicznych.

Na wyżej podanych ustawach wzorują się również: Hiszpanja, Czechosłowacja i Danja.

Z przykrością tylko zaznaczyć należy, że Polska pozwoliła się zdystansować prawie wszystkim państwom europejskim, nietylko w dziedzinie produkcji filmowej, ale i w jej polityce, dążącej do ochrony krajowego przemysłu filmowego.

„ROZSTRZELANY NIECH SIĘ ZGŁOSI“!

Podczas naświetlania filmu „Ciężka Walka“ zdarzył się zabawny wypadek. Jeden z aktorów ma zostać rozstrzelany. Reżyser powierzył scenę rozstrzelania swemu pomocnikowi. Odjeżdżając zwrócił się do skazańca: „skoro pan zostanie rozstrzelany, przyjeżdżaj natychmiast do atelier dla reszty zdjęć!“

FILMOWY SOJUSZ ROSYJSKO-NIEMIECKI.

W Berlinie przystąpiono do nakręcania pierwszego filmu rosyjsko-niemieckiego wytwórni „Prometheus“ i „Meżrabpom—Rus“. Główną rolę odtwarza B. Goetzke. Zdjęcia wykonane są w Rosji.

ZAMEK HORESZKÓW NA TAŚMIE FILMOWEJ.

W tych dniach rozpoczęto w lasach puszczy rudnickiej zdjęcia do filmu polskiego „Pan Tadeusz“ reżyserowanego przez R. Ordyńskiego. Zdjęć dokonano na tle ruin zamku w Mirze, oraz zamku Horeszków. Cała akcja będzie się toczyła we wsi Czarkowa w nowogródzkiem.

JAKIE GAŻE POBIERAJĄ „GWIAZDY“ X. MUZY?

Pewien dziennikarz amerykański opublikował artykuł o zarobkach gwiazd Nowego Świata, w którym zwraca uwagę na dysproporcję, jaka jest w płacach stosowana.

A tak: Liliana Gish, największa tragiczka X Muzy pobiera „tylko“ 500 tyś. dolarów rocznie, podczas kiedy zwykły cowboy Tom Mix otrzymuje 780 tysięcy. Charlie Chaplin otrzymuje o 500 tyś. dolarów mniej od przeciętnego komika Harolda Lloyda. Colleen Moore, której mąż jest dyrektorem wytwórni „First National Pictures“ pobiera tygodniowo 12 tysięcy dolarów, czyli 648 tyś. rocznie, podczas gdy urocze siostry Gish po dziś dzień ratują swój budżet występami po kabaretach.

Przypadek, protekcja, reklama, rzeczy w Ameryce więcej niż talent.

ZDJĘCIA IGRZYSK OLIMPIJSKICH NA INDEXIE.

Wobec udzielenia przez Komitet Igrzysk jednej z wytwórni holenderskich monopolu na prawo dokonywania zdjęć z tegorocznej Olimpjady, Związek Kin holenderskich ogłosił bojkot tego filmu i zwrócił się o poparcie do wszystkich związków europejskich i amerykańskich.

Przyjęcie Hallerczyków w Belgji i Francji.

Serdeczne węzły, łączące armję francuską z polskimi Hallerczykami, węzły zadzierżgnięte na polach walk z Niemcami — odżyły w czasie ostatniej wycieczki delegacji polskiej do Francji. Wszędzie, gdzie przybyła delegacja Hallerczyków, spotykała się ze szczególnie serdecznem przyjęciem i oznakami żywej przyjaźni, manifestowanej przez Francuzów tem bardziej, że w gronie tej delegacji znajdował się generał Haller, twórca armji błękitnej.

Dlatego też opisom tych uroczystości, nadesłanym nam przez jedną z uczestniczek wycieczki polskiej, poświęcamy więcej miejsca.

(I.) ...Na dworcu w Lille oczekiwał wycieczkę polską dowódca korpusu gen. La Chapelle z honorową kompanją. Delegacja Związku Hallerczyków ze sztandarami ustawiła się naprzeciw kompanji honorowej, poczem generał J. Haller przeszedł przed frontem przy dźwiękach hymnów polskiego i francuskiego. Odbyło się to przy żywym entuzjazmie publiczności, wznoszącej okrzyki na cześć gen. Hallera.

Następnie wyruszyła delegacja wojskowa ze sztandarami do Cassel, dokąd przybyły również delegacje angielskie, włoskie, belgijskie, oraz specjalny pociąg z szefem rządu Poincarem i marszałkiem Fochem.

Z dworca w Cassel wyjechaliśmy szeregiem samochodów, przydzielonych przez rząd francuski. Generał Haller jechał w towarzystwie szefa sztabu generalnego, gen. Débeney'a. Miasteczko Cassel wspaniale udekorowano, podobnie jak całą drogę aż do Mont Cassel; na pagórku tym, który góruje o kilkaset metrów nad niziną Flandrji, został ustawiony posąg marsz. Focha, gdyż właśnie stamtąd dawał on rozkazy w początkach wojny, kiedy miał kwaterę w Cassel.

Całe wzgórze było otoczone delegacjami pułków francuskich ze sztandarami, oraz kombatantów, wśród których tuż koło posągu stanęły chorągwie Hallerczyków. Podczas odsłonięcia pomnika marsz. Focha wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślono również udział Polski w walkach u boku Francji. Po przemówieniach odjechał Poincare wśród owacji, zaś marsz. Foch w otoczeniu generała Hallera i innych generałów przyjmował defiladę sztandarów i delegacyj. W chwili, gdy przechodziły polskie sztandary, oficerowie Hallerczycy złożyli wieniec Marszałkowi, co zostało przyjęte burzliwemi oklaskami. Gdy delegaci polscy wołali: "Vive la France, vive le maréchal Foch", delegaci francuscy wznosili okrzyki: "Vive la Pologne, vive le general Haller!"

Generał Haller wczesnym rankiem wyjechał do Rheims z generałem Gerault, komendantem korpusu z Challons. Po powitaniu nastąpił wymarsz do katedry przy dźwiękach orkiestry francuskiej. Delegacje polskie szły drogą, którą prowadziła ongiś króla św. Joanna d'Arc, co specjalnie zaznaczył ks. kardynał Louçon, znany z bohaterskiego przetrwania wojny w swej diecezji, oraz z tego, że dziś odnowiwszy ją, oglądał ją z aeroplanu, mimo swych 80-ciu lat.

W nabożeństwie brał udział p. ambasador Chłapowski, major Miliński i konsul Samborski, oraz przedstawiciele rządu francuskiego. Podczas śpiewu „Boże coś Polskę“ wszedł ks. Kardynał, któremu gen. Haller złożył podziękowanie za nabożeństwo.

Nastąpił odjazd do St. Hilaire, gdzie na cmentarzu poległych Polaków z I-go pułku strzelców armji polskiej, organizowanej we Francji, odbyła się główna uroczystość w obecności delegatów rządu francuskiego, przedstawiciela prezydenta, ministra wojny i Ambasady polskiej, oraz gen. Leronda, który w czasie bitwy 25 lipca 1918 r. był dowódcą dywizji (cała bitwa odbywała się pod wodzą gen. Gouraud, a pułkiem polskim dowodził pułkownik Jasiński, syn powstańca z 1863 roku).

Generał Haller odsłoniwszy pomnik złożył hołd poległym, następnie odczytano telegramy: Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego i wielu inn. Przemawiał następnie szereg przedstawicieli rządu francuskiego i organizacyj polskich, a mianowicie Legjonistów, Powstańców i Dowborczyków. Zakończyło uroczystość przemówienie ambasadora Chłapowskieog, poczem reprezentanci poszczególnych chorągwi Związku Hallerczyków stanęli z puszkami metalowemi, pełnemi ziemi z pobojowisk polskich, oraz z winami z wodą z morza polskiego i Wisły. Gen. Haller oddał pomnik w ręce obecnego prefekta Marne'y, oraz tę ziemię polską, która będzie wmurowana w cokół pomnika. Następnie zabrano ziemię z cmentarza St. Hilaire w celu złożenia jej w urnie w katedrze warszawskiej. Złożeniem wieńców, odprawieniem modlitwy za poległych i odśpiewaniem „Roty“ zakończono tę podniosłą uroczystość. Prawdziwie wzruszający był moment składania ziemi polskiej i wody oraz zabranie ziemi z cmentarza St. Hilaire z grobowca Hallerczyka nieznanego, poległego na tem miejscu 22 lipca 1918 roku w ataku na Bois de la Racquette, który to punkt został zdobyty przez I. pułk strzelców polskich. Pułk ten wziął w ataku 30 karabinów maszynowych i kilkuset jeńców.

W powrotnej drodze zatrzymano się, by oglądnąć fort „de la Mourmelle“ i dwa leżące tanki niemieckie.

Francuzi wyrażali wysokie uznanie dla tych dzielnych polskich wojsk, które pod dowództwem gen. Gourauda bawiły w Rheims.

Po powrocie z St. Hilaire odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział: prefekt Langeron, przedstawiciel premjera Poincarego, Charles Henry imieniem ministra wojny Painleve, dowódca korpusu gen. Archinard szef misji francusko-polskiej, poseł Polakiewicz i wielu innych. Generał Haller wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej Francuskiej i Polskiej. O godzinie 15 nastąpiło przyjęcie u ks. kardynała Louçon, który rozczulony otrzymaniem pamiątkowego medalu „Mieczy Hallerowskich“ w dłuższem przemówieniu skreślił życie i działalność św. Joanny d'Arc oraz historję katedry i ciężkich jej chwil.

Po południu w Hotel de Ville gen. Haller wręczył miastu odznakę „Mieczy Hallerowskich“, jako upominek żołnierzy polskich, walczących na tym froncie, w hołdzie dla walecznych tego miasta. Po wpisaniu się do ksiąg pamiątkowych i zwiedzeniu muzeum wojennego nastąpił odjazd na dworzec kolejowy, gdzie podobnie, jak przy przyjęciu, wojsko francuskie z muzyką oddało honory generałowi Hallerowi.

Na uroczystość w St. Hilaire przyjechało bardzo dużo robotników polskich, pracujących w okolicy Rheims, były także delegacje Armji włoskiej, delegacje Bajończyków, tej formacji polskiej, która najpierw zorganizowana we Francji, liczyła 2000 żołnierzy, z których dziś jest w Polsce 13-tu, a we Francji zaledwie kilku.

Felicja Kowalewska.

Literatura i teatr.

WSPOMNIENIA KOTARBIŃSKIEGO.

W ostatnim „Świecie“ zamieszcza Józef Kotarbiński dalszy ciąg opowiadań ze swego życia aktorskiego. Oto kilka z nich:

W roku 1913 grałem w Teatrze Rozmaitości scenę konania, jako król Zygmunt I. w drugiej części trylogji Rydla, w dramacie „Złote więzy“. Gdy w przedśmiertnych chwilach króla Zygmunta stękałem i wzdychałem ciężko:

„A może chcesz rumianku? rzekła pociehu Lüdowa, grająca Bonę. — Po chwili odezwał się pociehu także Paliński, grający rolę dworzanina:

— A Franciszek Józef żyje!

Nie miałem o to pretensji, bo publiczność po skończeniu aktu była pod silnem wrażeniem.

Najbardziej oryginalny efekt wywołałem, grając przed trzydziestu paru laty „Otella“, podczas gościnnych występów w Częstochowie. W akcie ostatnim w scenie duszenia Dezdemony, rozległ się z natłoczonej galerji głos:

— A ty draniu!

Spojrzałem błyskawicznie. Z wytrzeszczonemi oczyma patrzał na mnie jakiś pucułowaty chłopiec, zlany potem na twarzy. Uważałem za wybitny sukces w mojej aktorskiej karjerze ten okrzyk naiwnego oburzenia.

—o—

GERHARDT HAUPTMANN wykończył nową sztukę. Premjera odbędzie się w październiku na deskach niemieckiego teatru w Berlinie.

SCENA REINHARDT'A W BERLINIE wystawi nowy dramat Arnolda Zweiga, zatytułowany „Nawrót“.

Humor.

— Ile razy cię widzę przypominam sobie Lopka.

— Przecież nie jestem do niego podobny?

— Tak, ale on mi także winien jest pięć szylingów.

— Pożyczę ci te parę złotych, ale musisz zwrócić mi je w piątek.

— Słowo... Zwrócę ci choćbym musiał zapracować na nie.

Sport.

Mecze ligowe w najbliższą niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe: w Poznaniu Warta—Ł. K. S.; w Łodzi Turyści—Czarni; w Królewskiej Hucie Ruch—Pogoń; w Toruniu T. K. S.—1. F. C.; w Warszawie Legja—Śląsk; we Lwowie Hasmonea—Wisła.

A w Krakowie nadal posucha piłkarska!

Wyjazd naszych kolarzy i zapaśników do Amsterdamu.

We wtorek wyjechała do Amsterdamu polska, olimpijska drużyna kolarska i zapaśnicza. Kolarzy wyjechało 12, zapaśników 5.

Nowy rekord światowy w dysku.

48.77 metrów.

Na zawodach niemieckiej grupy przedolimpijskiej w Essen, doskonały miotacz niemiecki Hoffmeister ustanowił nowy rekord światowy w rzucie dyskiem, osiągając 48.77 mtr!

—oo—

ZAWODY SPORTOWE DLA 3-ech letnich dzieci w Katowicach.

W ubiegłą niedzielę, zostały zorganizowane w Katowicach przez dziennik „Polonja“ zawody sportowe dla dzieci 3—8 letnich. Organizatorzy wychodzą z założenia, że aby podnieść poziom sportu w Polsce, należy wychowanie fizyczne rozpocząć od lat najmłodszych.

ADAMCZAK JEDZIE NA OLIMPJADĘ!

Ostatni numer „Przeglądu Sportowego“ donosi, że najlepszy polski skoczek o tyczce, chorąży Adamczak (Poznań) wyjedzie w dniach najbliższych na Olimpjadę na koszt własny.

ZUZANNA LENGLEN POWRACA W SZEREGI AMATORSKIE.

Tennisowy Związek Francuski otrzymuje tysiące listów z wybitnych sfer sportowych proszących o przyjęcie z powrotem Zuzanny Lenglen do szeregów amatorskich.

Związek zgodził się przyjąć chętnie skruszoną Zuzannę, pod warunkiem, że w przeciągu pięciu lat, zanim osiągnie stopień amatorski, nie będzie grywała z zawodowcami.

—oo—

Garbarnia Cracovia I B. W niedzielę, 29 b. m. o godz. 5.30 po południu odbędą się na boisku K. S. Cracovia zawody o mistrzostwo klasy „A“ między powyższymi drużynami. Zawody te będą jedyną poważną imprezą przyszłej niedzieli, toteż zapowiadają się nader interesująco. Garbarnia, doskonała drużyna A-klasowa, to najpoważniejszy kandydat na mistrza Okręgu, chcąc się więc utrzymać na szczycie tabeli będzie musiała Garbarnia wykazać maximum swej umiejętności, by pokonać młodą i ambitną drużynę Cracovii, która do tych zawodów wystąpi w pełnym składzie.

Rzeczy ciekawe.

Największy browar na świecie Arth. Guinnessa w Dublinie.

320 miljonów litrów rocznej produkcji piwa. — Dziennie wyrabia się 16 tysięcy beczek.

Browar Arth. Guinness, założony został około r. 1759 przez przodków rodziny Guinness, którzy mały podówczas browar nabyli od niejakiego Reinsforda, handlarza koziemi skórami. Z początku, do r. 1825 produkcja piwa obliczona była wyłącznie na zbyt lokalny. Dopiero w r. 1860 browar obsyła swemi reprezentacjami całą Anglję i Irlandję a w r. 1865 piwo dublińskie opanowuje handel światowy. Browar Arth. Guinness zajmuje przestrzeń 20 ha. Jest olbrzymią budowlą kilkunasto piętrową o nowoczesnych urządzeniach. Hala posiada 16 kadzi po 238 tysięcy litrów pojemności. Każda z nich wykonana jest z najlepszego drzewa dębowego i spojona obręczami żelaznemi długości około 800 metr. Zawartością jednej takiej kadzi możnaby poczęstować każdego żołnierza armji polskiej ilością 1 litra. Tuż za magazynem kadzi znajdują się składy słodu. Mogą one pomieścić 156 miljonów kg. słodu. Do browaru zwozi się dziennie 16 tysięcy beczek. Beczki wyrabia browar we własnych warsztatach. Tygodniowo wyrabia się ich 1.500 sztuk, a każda służy do użytku przeciętnie 10—12 lat.

Browar Arth. Guinness aby uzyskać ilość potrzebnego rocznie surowca uprawia 130 tysięcy morgów jęczmienia i 7 tysięcy morgów chmielu. — Ilość zużytej wody wynosi 3.179.330.000 litrów rocznie. Browar sprzedaje rocznie 4 miljony hektolitrów porteru. Zatrudnia 10 tysięcy robotników. 20 lokomotyw po 40 Hp. służy do rozwożenia surowca w obrębie browaru, 10 parostatków rzecznych, o pojemności po 50 ton przewozi beczki na okręty. Codziennie napełnia się około 12 tysięcy beczek. Ilość spotrzebowanych dziennie etykiet flaszkowych ułożona na długość obok siebie, zajełaby drogę od Krakowa do Morskiego Oka. — Ilość zużytych rocznie etykiet, ułożona obok siebie, zajęłaby 31 tysięcy km. czyli ¾ obwodu kuli ziemskiej.

Nowoczesna Chinka.

Śmiałe hasła „Wielkiego Ojca Chin“ Dr. Sun-Jat-Sena, stanowiące w ostatnich czasach, po zwycięstwie armji nacjonalistów, osnowę dla odbudowy Chin wywarły również olbrzymi wpływ na uspołecznienie Chinki.

Dawniej bowiem, mimo że poeci sławili kobietę, jako ducha opiekuńczego ogniska domowego położenie jej było nadzwyczaj opłakanem. W zupełnej zależności od męża, pozbawiona wszelkich praw, przykutą była do domu i codziennych trosk rodziny. Do kobiety stosowano dokładnie określenie Konfucjusza, który rzekł, że „kobieta istnieje, by być dobrą córką, dobrą żoną i dobrą matką“. Tak zresztą nakazywały i przepisy patrjarchalne, nie uznające jakichkolwiek odchyleń od starych odwiecznych zasad. Poza ogniskiem domowem nie było miejsca dla Chinki; w sklepach, fabrykach i t. d. pracowali tylko mężczyźni; w domu zaś, przy pojawieniu się gościa, kobiety znikały za kotarą.

Tak było dawniej. Życie jednak stwarza coraz to nowe warunki, do których każdy musi się nagiąć. Wpływ zagranicy uczynił w Chinach pierwszy przełom w ukształtowaniu stanowiska kobiety. Po wojnie rosyjsko-japońskiej zaczyna się rozwijać w Chinach ruch kobiecy; udział w nim bierze przedewszystkiem inteligencja i kobiety małomieszczańskie. Z biegiem czasu równouprawnienie kobiet staje się hasłem dla ogółu uświadomionych Chinek. Rozwojowi dążeń ruchu feministycznego sprzyja w owym czasie, silna, dzięki napływowi kapitałów zagranicznych, rozbudowa przemysłu, przekształcająca stosunki i proletaryzująca masy. Wojna światowa zastaje Chinkę, walczącą o poprawę bytu narówni z mężczyzną. Obecnie zaś nie ma dziedziny życia, w której by nie brała udziału Chinka; jeździ konno, zajmuje się sportami (Wschodnia Olimpjada co dwa lata), kieruje autem, pracuje w fabryce i w sklepach, słowem wdarła się w dotychczasowe przywileje mężczyzn, czyniąc im groźną niekiedy konkurencję. Wprawdzie emancypacja Chinki, w naszem znaczeniu, jest tam dopiero w zarodku, a jednak, kobieta jako lekarz, urzędnik, czy polityk nie należy do wyjątków. Europeizacja, gdyż tak możnaby nazwać ten ruch kobiecy, nie jest pozbawioną i stron ujemnych. Powoli zanika zasklepiona dotychczas szczęście ogniska domowego. Ulice, kina, teatry przepełnione strojnemi Chinkami, w niczem nie wskazują na ich rygorystyczne obowiązki względem domu, czy rodziny.

Z wyzwoleniem się Chinki, pojawiło się nowe zjawisko — upodobanie do mody. Przed laty strój, czy fryzura wszystkich kobiet były jednakowe. Krótkie do łydek sięgające obcisłe spodenki, szeroki, prawie do kolan spadający kaftan i włosy gładko czesane z trudem zezwalały Europejczykowi odróżnić stan, wiek, wykształcenie i t. d. kobiety. Obecnie panimoda wkroczyła zwycięsko i do „kraju Środka“. W pogodny świąteczny dzień, tłum na ulicach małego nawet miasteczka przedstawia dla oczu obserwatora pstry widok. We fryzurach najrozmaiciej wplecione różnokolorowe kwiatki, wstążki, białe i czarne jedwabne kaftany, spodenki w różnorodnych odcieniach barw, oraz białe skarpetki — wszystko to czyni dla oczu Europejczyka niesamowity, a jednak delikatnością barw mile wabiący widok. Razi natomiast gęsi chód kobiet, które w ostatnich dopiero czasach walczą zawzięcie z barbarzyńskim zwyczajem kaleczenia nóg, w celu zmniejszenia stopy.

Nie zdziwi przeto nikogo, gdy zaznaczę, że wwóz środków kosmetycznych do Chin w 1927 roku wzrósł w dwójnasób w porównaniu z poprzednim rokiem. Wartość artykułów toaletowych importowanych przez Szanghaj, jedno z większych miast portowych wynosiła w roku 1927 — 417 tysięcy chińskich dolarów (dolar chiński = 6 złotych).

Od 1922 r. w Chinach zaczynają się mnożyć liczne związki kobiece, grupujące przeważnie robotnice zawodowe. W walce o byt rozpoczynają się strejki ekonomiczne. W 1923 r. na 54 strejków, 25 uzyskuje dodatnie wyniki, dzięki solidarności kobiet. Postulatami najczęściej spotykanemi są: 10-godzinny dzień roboczy, podwyższenie zarobków i ludzkie traktowanie.

Emancypacja kobiet jest głównym punktem dwóch zwalczających się związków kobiecych: związku kobiet dążących do równouprawnienia wyborczego, oraz związku walczącego o prawa kobiece, jak równouprawnienie z mężczyzną, wolny wybór męża, ochrona kobiet pracujących, zniesienie konkubinatu i t. d.

Zamierzenia nowego rządu nacjonalistów, dążące do odbudowy Chin, pozwalają przypuszczać, że postulaty kobiet chińskich zostaną wkrótce zrealizowane, i że kobieta w Chinach stanie narówni z mężczyzną do wspólnej pracy nad przywróceniem dawnej potęgi 400-miljonowego narodu.

M. Babiński.

Polska najwięcej ochrania naród żydowski.

Mimo to żydzi uważają się za sponiewieranych i upośledzonych.

W sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim“ zamieszcza działacz żydowski dr A. Wirszubski ciekawy artykuł, w którym przypomniawszy, że w wiekach średnich prześladowani w Europie Zachodniej żydzi znajdowali ochronę w Polsce, powiada:

„Również **w czasie obecnym** nie może ujść uwagi nas żydów fakt, że ze wszystkich państw Europy **Polska najwięcej ochronia naród żydowski**“. W Europie Zachodniej żydzi się wynaradawiają. „A więc wśród państw całej Europy **przoduje Polska, zaludniona narodowością żydowską w liczbie około 3,000.000, która bez przeszkód może zachowywać swoją kulturę odrębną, gdyż ani obyczaje religijne, ani język bynajmniej nie są narażone na szwank, ani też nie grozi żydom wynarodowienie**“. Polska, powiada dalej dr Wirszubski, jest głównem siedliskiem kultury żydowskiej. Samych wydawnictw perjodycznych wychodzi w Polsce 155, gdy w Rosji wszystkiego 19, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 70, nadto **„jest Polska chronicielką nauki talmudyczno-rabinicznej.** Z powyższych rozważań dr Wirszubski wyciąga wniosek:

„Taka rozległa działalność kulturalna świadczy, że **Polska przoduje przed wszystkiemi państwami świata w kierunku ochrony bytu i dorobków kulturalnych narodowości żydowskiej, naśladując dawne tradycje** tolerancji względem swoich współobywateli żydów. Powoduje to konieczność przyjaznego ustosunkowania się mas żydowskich do społeczeństwa polskiego.

Aż do tej chwili czytamy list dra Wirszubskiego z przyjemnem zdziwieniem. Przecież znalazł się żyd w Polsce, który oddaje jej sprawiedliwość. Okazuje się to jednak li tylko złudzeniem, bezpośrednio bowiem po zacytowanych słowach czytamy:

„Natomiast, walcząc o polepszenie swego bytu, żydzi, obywatele polscy uprawnieni są przypomnieć społeczeństwu polskiemu, **że nie można bezkarnie zamykać oczu na fakt istnienia w państwie 3 miljonów obywateli żydów, których domaganiom nie uczyniono zadość i którzy codziennie żądają polepszenia bytu, uważając się za sponiewieranych i upośledzonych**“.

Co słychać w Krakowie?

Wprowadzenie nowych linji autob. w Krakowie i okolicy.

Polski Związek Turystyczny w Krakowie, który w roku ubiegłym zaprowadził na terenie naszego miasta kilkanaście ważnych linij autobusowych, przystępuje w tym roku do opracowania projektu Autobusowej Spółki Akc., któraby eksploatowała drogi w okręgu przynależnym gospodarczo do Krakowa. Projekt ten zapowiada więc w pierwszym rzędzie budowę linji Kraków—N. Targ—Zakopane i Kraków—Limanowa—Krynica. Następnie program przewiduje ośm linij drobnych wprost z Krakowa do: Alwernji—Oświęcima, do Czernichowa—Wadowic, do Skawiny, Wieliczki—Dobczyc, do Gdowa—Łapanowa, Niepołomic, Kocmyrzowa—Proszowic, Pleszowa—Igołomji i Swoszowic.

Prócz wyżej wymienionych projektowane są linje dojazdowe do linij głównych, a więc do Kieleckiej: Miechów—Wolbrom—Zawiercie, Jędrzejów—Busk, Miechów—Działoszyce—Słomniki—Proszowice, następnie do cieszyńskiej: Wadowice—Sucha—Maków, Andrychów—Żywiec, Bielsko—Maków—N. Targ—Zakopane, Bielsko—Bystra, wreszcie do linji zakopiańskiej, najniezbędniejszej w sezonach: Zakopane—Szczawnica, Zakopane—Czarny Dunajec, Chabówka—Rabka i Myślenice—Dobczyce.

Łączne zapotrzebowanie na tych linjach wynosiłoby 22 wozy, a w sezonie 30. Dotychczasowa suma linij autobusowych posiada 1.000 km. długości, zaś wozów kursujących 87 po 20 miejsc.

W jakich wypadkach wolno policji UŻYĆ BRONI?

Urząd wojewódzki Wydz. Bezp. Publ. podaje do wiadomości ogółu treść brzmienia rozporządzenia Prezydenta Rzplitej „o użyciu broni przez organa służby bezpieczeństwa publ. i ochrony granic“, odnoszące się do użycia broni przez Policję Państwową, K. O. P. i straż celną. Funkcjonarjusze ci mają prawo użycia broni podczas wykonywania czynności służbowych, w następujących wypadkach:

1) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu zagrażającego życiu, zdrowiu lub wolności funkcjonarjusza lub innych obywateli:

2) w razie nie usłuchania wezwania do natychmiastowego odłożenia broni lub innych przedmiotów, których użycie może zagrażać zdrowiu lub życiu funkcjonarjusza lub innego obywatela;

3) w celu odparcia niebezpiecznego napadu lub zamachu, zagrażającego mieniu publicznemu lub prywatnemu;

4) w celu dokonania oporu czynnego, udaremniającego przeprowadzanie czynności służbowych, albo też w celu pokonania gwałtu fizycznego, skierowanego na pozbawienie funkcjonarjusza fizycznej możności wypełnienia obowiązków służbowych przez usiłowane rozbrojenie, ubezwładnienie i t. p.;

5) w celu udaremnienia ucieczki osoby aresztowanej lub przytrzymanej;

6) w celu ujęcia niebezpiecznego przestępcy, który ucieka, zajmuje stanowisko obronne lub schronił się do kryjówki;

7) podczas pełnienia służby wartowniczej lub konwojowej przeciwko osobie popełniającej lub usiłującej popełnić czyn przestępny, zmierzający do uszkodzenia przedmiotu chronionego, lub przeciwko osobie, która nie usłucha rozkazu wartownika lub konwojenta (wydanego w granicach pełnionej służby).

Użycie broni może nastąpić tylko po jednorazowem wezwaniu do zaniechania, względnie spełnienia danej czynności. Jeżeli wezwanie jest niemożliwe, to użycie broni nastąpić może po jednorazowym wystrzale ostrzegawczym w powietrze.

Funkcjonarjusz, który użył broni w czasie służby, winien natychmiast zawiadomić o tem swoją władzę przełożoną, która w każdym wypadku przeprowadza dochodzenie, czy użycie broni było zgodne z przepisami rozporządzenia.

Kraków, dnia 27-go lipca br.
Piątek 27: św. Aurelji.
Sobota 28: św. Wiktora.

HARCERKI ESTOŃSKIE I ŁOTEWSKIE W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym przybyła do Krakowa wycieczka harcerek i sokolic estońskich i łotewskich, które wzięły udział w zlocie wyszkowskim. Wycieczka zwiedziła zabytki Krakowa, Wieliczkę i Ojców. Przyjęciem harcerek zajmuje się Komenda krakowskiego hufca.

POBOROWI Z CENZUSEM Z ROCZNIKA 1901 — SŁUCHACZE MEDYCYNY, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem, stwierdzającem, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie państwowych egzaminów, mogą otrzymać od właściwych P. K. U. w drodze wyjątku przesunięcie terminowe wcielena do szeregów do lipca 1929 r. W tym celu winni zainteresowani składać bezzwłocznie dotyczące prośby, poparte zaświadczeniem władz uniwersyteckich wprost do przynależnych P. K. U.

KONTYNGENTY PRZYWOZOWE DLA TOWARÓW ANGIELSKICH. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż ostatnio podwyższone zostały kontyngenty przywozowe na III. kwatał b. r. na pasztety i przyprawy, mydła, gramofony, samochody, cyklonetki i motocykle z Anglji. Równocześnie ustanowiono specjalne kontyngenty angielskie na obuwie oraz tkaniny jedwabne i półjedwabne. Podania o zezwolenie przywozu powyższych artykułów wnosić należy przez Izbę handlową i przemysłową.

NOWE POŁACZENIE TELEF. MIĘDZY ŻYWCEM A NITRĄ (CZECHOSŁOWACJA). Z dniem 1 sierpnia b. r. zaprowadza się relację telefoniczną między Oświęcimem i Żywcem a Nitrą w Czechosłowacji.

WYRZUCONY NA BRUK Z 6-CIORGIEM MAŁYCH DZIECI. Do redakcji naszej zgłosił się wczoraj niejaki Roman Liban, z zawodu monter, zam. przy ul. Orzeszkowej l. 4. skarżąc się, że w dniu 6 b. m. został wyrzucony z mieszkania przez właściciela tego domu Lazara Rocka, członka Kahału i radcę skarbowego, bez jakiegokolwiek powodu. Liban wyrzucony został na bruk wraz z żoną i 6-ciorgiem małoletnich dzieci, mimo, że czynsz płacił stale, lecz jak każdy robotnik z kilkudniowym opóźnieniem.

Sprawą tą winien się zaopiekować Magistrat lub Kahał, umieszczeniem bezdomnego pod dachem i ukróceniem samowoli kamieniczkika.

ZEGAR ŚCIENNY I 20 TUZINÓW OŁÓWKÓW — SKRADZIONO. Donar Franciszek tercjan gimnazjalny św. Jadwigi, Rynek gł. 34, zgłosił, że w nocy z 24—25 bm. skradziono z zamkniętego lokalu szkolnego, 20 tuzinów ołówków i zager ścienny wartości 270 zł.

Z BRAKU KONIA, SKRADŁ UPRZĄŻ. Cąder Marjan, zam. przy ul. Salinarnej l. 10 zgłosił, że w dniu 25 bm. skradziono mu uprząż na konia wartości 400 zł.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kochankowie“.
UCIECHA: „Miłostki Arcyksięcia“.
NOWOŚCI: Żona Faraona.
SZTUKA: „Wakacje małżeńskie“.
CORSO: „Złodziej z Bagdadu“.
WARSZAWA: „Trzej błędni rycerze“.

NEKROLOGJA.

† **Wiktor Barabasz.** W Krakowie zmarł dyrektor Twa Muzycznego i Konserwatorjum Wiktor Barabasz, licząc lat 73. Zmarły osierocił żonę i córkę. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4-tej popołudniu.

Ś. p. Barabasz położył duże zasługi dla podniesienia kultury muzycznej w Krakowie. Od wielu lat działał tu jako nauczyciel fortepianu i śpiewu, jako dyrygent chórów i orkiestr. Ceniono wysoko jego zdolności pedagagiczne, sumienność i dobroć. B. wiele ma mu do zawdzięczenia Tow. Muzyczne, którego był założycielem i dyrektorem. — Cześć Jego pamięci!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Obserwator. Ze względów cenzuralnych nie możemy zamieścić.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKICH DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE.

W ub. wtorek dnia 24 lipca odbyło się w sali przy ul. A. Potockiego L. 11 wieczorem wielkie zebranie chrześcijańskich dozorców domowych, z udziałem Ks. Senatora Kasprzyka. — Przewodniczył prezes Związku p. Pacułt. Ks. Senator złożył sprawozdanie z prac Sejmu i Senatu i przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, położenie warstwy pracującej w kraju, która zgodnie żąda wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy. Sprawozdanie przyjęli zgromadzeni oklaskami i uchwalili votum zaufania Ks. Senatorowi. Przemawiali następnie pp. Jaworski, Wójcik, Pacułt, omawiając sprawy organizacyjne, poczem zebranie zakończono.

HUMOR

POCIESZYŁ GO.

— Ja naprawdę nie mogę odbywać codzien nie tak dalekiej drogi po to, aby się dowiedzieć, że pan nie może zapłacić długu.

— Niech się pan pocieszy. Na pierwszego skończy się to na pewno: wynająłem mieszkanie w tej samej kamienicy, w której pan mieszka.

NO, TEN NAM BĘDZIE OPOWIADAŁ!

— Góralu, jak długo idzie się na ten Giewont?

— Giewont? Toć to nie Giewont, jeno Nosal.

— Nie szkodzi, jak wrócę do Krakowa, to i tak będzie Giewont.

DOKŁADNIEJ TRZEBA OBJAŚNIĆ.

Lekarz: No i zażył pan całe pudełko pigułek?

Pacjent: Tak, panie doktorze, ale poprawy niema. Pewnie się jeszcze nie otworzyło w żołądku.

WŚRÓD MURZYNÓW.

— No, jak ci się podobało nabożeństwo?

— Bardzo interesujące; z początku śpiewał pastor, potem długo przemawiał, następnie znowu śpiewał, ale najciekawsze było pod sam koniec. Ktoś roznosił pieniądze na talerzu. Ja też wziąłem kilka sztuk.

W czasie dyskusji literackiej w pewnem towarzystwie, jakiś niezbyt rozgarnięty młodzian, nie bacząc na ogólną ironję, robił niedorzeczne uwagi. Kiedy nazbyt żywo polemizował z Henrykiem Mannem, pisarz oświadczył krótko: „Niech pan zważy, że najlepiej brak inteligencji pokrywać milczeniem“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Ogólna sytuacja gosp. nadal niepewna.

Ożywienie ruchu budowlanego w II. kwartale b. r. i jego wpływ na przemysł przetwórczy. — Słabe tempo rozwoju przemysłu konsumcyjnego. — Spadek obrotów. — Niezadowalniający stan wewnętrznego rynku zbytu. — Spadek jego siły nabywczej.—Ciężka sytuacja handlu — Gdzie leży klucz sytuacji?

Bardzo charakterystyczne uwagi o rozwoju sytuacji gospodarczej w II. kwartale b. r. znajdujemy w świeżo opublikowanym biuletynie **Instytutu badań konjunktur gospodarczych i cen.**

Analiza stosunków gospodarczych za II. kwartał b. r. przez Instytut potwierdza tylko utrzymujące się obecnie przekonanie, że w r. 1928 nastąpiło pewnego **rodzaju załamanie się konjunktury gospodarczej**, której tak żadny rozwój obserwowaliśmy w r. ub. Wprawdzie ogólny poziom aktywności gospodarczej jest przeciętnie wyższy, niż w r. 1927, ale **tempo procesu rozwojowego widocznie osłabło.** To krystalizowanie się sytuacji zaznaczyło się właściwie dopiero w drugim kwartale b. r., bezpośrednio poprzedzający go okres czasu nie pozwolił jeszcze na tak wyraźną charakterystykę.

Za wypowiedzianym tu sądem przemawia bardzo wiele objawów, bądź to ściśle się z sobą łączących, bądź też występujących pozornie niezależnie od siebie.

Naogół rozwój stosunków w II. kwartale **potwierdził nasze przewidywania**, które wypowiedzieliśmy przy analizie sytuacji z końcem I. kwartału.

Wyraźnie pogorszyło się tylko **położenie przemysłu pracującego na potrzeby konsumcji**, którego aktywność obniżyła się w okresie sprawozdawczym.

Szczególnie niepewnie przedstawia się sytuacja przemysłu włókienniczego, o czem mieliśmy już sposobność pisać. Ta gałąź przemysłu musi nastawiać się obecnie bardzo intenzywnie na **ograniczanie rozmiarów swej produkcji.** Sprawniejszy przemysł bielsko-bialski począł już przystosowywać się do tej życiowej konieczności, jak można wnosić ze sprawozdania Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W lepszem położeniu niż przemysł konsumcyjny, znajdują się gałęzie przemysłów produkcyjnych.

Powodów szukać należy przedewszystkiem **w ożywieniu ruchu budowlanego**, który wskutek tego stał się najważniejszym czynnikiem konjunkturalnym.

To też jak podnosi biuletyn Instytutu badania konjunktur, przemysły produkcyjne **wykazują tendencję zwyżkową**, co jednak nie oznacza bynajmniej, że życie gospodarcze przeszło z fazy poprawy do fazy ożywienia, a więc fazy, w której w szczególnie silnych rozmiarach występują procesy inwestycyjne.

Obecne ich wzmożenie wywołane w przeważającej mierze ruchem budowlanym, **ma charakter sezonowy i każe oczekiwać obniżenia się poziomu produkcji w przemysłach wytwórczych z chwilą osłabienia ruchu budowlanego, t. j. w jesieni.**

Naszkicowany tu stosunek aktywizacji przemysłu przetwórczego do stopnia rozwoju przemysłu konsumcyjnego, jest wielce charakterystyczny dla obecnej konjunktury gospodarczej w Polsce.

Dla analizy jednakowoż podstawowych procesów gospodarczych w omawianym tu okresie czasu, a ściślej mówiąc dla dynamiki naszego życia gospodarczego, miarodajniejszemi są obecne losy gałęzi przemysłu konsumcyjnego, **aniżeli produkcji wytwórczej i przetwórczej.**

W pierwszych bowiem przebija się stan **wewnętrznego rynku zbytu**, który na dłuższą metę decyduje o kształtowaniu się konjunktury, podczas gdy sytuacja drugiej grupy zależną jest dziś od czynnika mającego charakter sezonowy.

To też słusznie zaznacza biuletyn Instytutu badań konjunktury, że o charakterze danej fazy konjunktury rozstrzyga **nie tyle stan produkcji, ile natężenie obrotów**, rozmiary zapasów, stopień płynności gospodarstwa, czyli stan wypłacalności.

Tymczasem jedyne dostępne źródło informacyjne o wysokości obrotów, t. j. cyfry przewozów kolejowych, **nie ujawniają zupełnie wzrostu obrotów**, nasuwając Instytutowi wniosek, że **obecne tempo ich wzrostu jest nieporównanie słabsze, niż w r. 1927.**

Objaw ten łączy się bardzo ściśle **z ciężką sytuacją handlu**, na co już zwróciliśmy uwagę przy omawianiu czerwcowego sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego.

Przyczyn tego stanu rzeczy, o ile idzie o tempo obrotów, szukaćby należało **w słabej jeszcze sile nabywczej rynku wewnętrznego**, która mimo pewnej poprawy w r. 1927, **nie wzmocniła się jeszcze na tyle**, aby mogła wchłonąć zapasy wyprodukowanego towaru.

Przedstawiony zresztą przed kilku dniami wzrost kosztów utrzymania, **zahamował nawet proces poprawy w tym kierunku.**

Niektórzy znawcy stosunków gospodarczych przyjmują nawet pewien **spadek siły nabywczej rynku wewnętrznego.**

Trudno nam jednak zgodzić się z tak daleko idącym sądem, tem więcej, że istotnie ciężko uchwycić momenty, któreby pozwoliły postawić wyraźną djagnozę.

Z uwagi na to, że poprawa sytuacji handlu zależy w głównej mierze od dalszego kształtowania się stosunków na rynku wewnętrznym, a ściślej mówiąc od wzrostu jego siły nabywczej „budzić może jego położenie **pewne obawy.**

Główne niebezpieczeństwo tkwi w tem, że **przedłużanie się obecnego stanu doprowadzić może do bardzo silnego osłabienia handlu, grożącego nawet kryzysem.**

To też nie pomylimy się zbytnio, jeżeli powiemy, że **klucz sytuacji leży do pewnego stopnia w handlu.** Pomyślny jego rozwój gwarantuje nam spokój przemysłowy, jego niepowodzenie zaś stać się może punktem **wyjścia ponownej fali kryzysu ogólno-gospodarczego.**

Sytuacja więc jest **nadal niepewna**, raczej **wyczekująca.** (m.)

Likwidacja bezrobocia we Francji.

Według urzędowych statystyk francuskich w dniu 7 b. m. liczba bezrobotnych we Francji zapisanych w odnośnych urzędach wynosiła ogółem 1.399 osób, w tem 1.021 mężczyzn i 432 kobiet.

Główna część bezrobotnych przypada na Paryż, mianowicie 852 osób.

Statystyka obejmuje jedynie tych bezrobotnych, którzy pobierają zapomogi i są zapisani w komunalnych i departamentalnych urzędach. Jakkolwiek jednak nie jest to więc liczba ścisła, to jednak ogólna liczba osób pozbawionych pracy prawdopodobnie nie przekracza 3.000 osób. Jest to oczywiście cyfra znikoma tak, że o właściwem bezrobociu we Francji obecnie już mówić nie można. A trzeba pamiętać, że Francja przeszła w początkach ubiegłego roku bardzo ostre pod tym względem przesilenie notując w dniu 10 marca 1927 roku — 81.916 zapisanych urzędowo bezrobotnych, a wraz z niezarejestrowanymi około 300 tysięcy.

Niemniej jednak i dziś jeszcze trudności na francuskim rynku pracy istnieją w dalszym ciągu, zwłaszcza dla cudzoziemców. Położenie tych ostatnich jest tem przykrzejsze, że nie mogą oni dowolnie zmieniać miejsca pracy bez formalnego zwolnienia przez pracodawcę. Z uwagi na robotników polskich, należałoby tu dążyć do uzyskania pewnych ulg.

—oo—

Odpływ walut z Banku Polskiego.

Zmiany w bilansie Banku Polskiego na drugą dekadę lipca r. b. w miljonach złotych.

W nawiasach podane są cyfry z poprzedniej dekady. Pokrycie: Kruszec 602.2 (606, t. j. nastąpiło **zmniejszenie o 70**), waluty, dewizy i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia 508.7 (515.8), **razem pokrycie 1114.9 (1121.9), wykazuje zmniejszenie o 709.000**, waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia 208.0 (208.7), **zmniejszyły się o 4,7**, portfel wekslowy 585.7 (581), natychmiast płatne zobowiązania 655.4 (636.2), obieg biletów bankowych 1090.9 (1126.1), zmniejszył się o 16.1. Inne pozycje **bez większych zmian.**

—ooo—

Fabryka Poznańskiego w Łodzi uruchamia przędzalnię.

Długotrwały zatarg będący wynikiem smutnych wydarzeń na terenie fabryki I. K. Poznański w Łodzi dobiega wreszcie do końca. Wczoraj bowiem dyrektor administracyjny fabryki p. Józef Wołczyński powiadomił oficjalnie zastępcę inspektora pracy p. Wyrzykowskiego, że **zarząd fabryki na ostatniem swem posiedzeniu postanowił uruchomić zamkniętą przędzalnię.** Na razie przędzalnia czynna będzie tylko na jedną zmianę (dotychczas bowiem pracowały dwie zmiany) i będzie zatrudniała około 1000 robotników.

Brak paszy katastrofą dla gospodarstw wiejskich.

Na jesień oczekiwaną jest masowa wysprzedaż bydła przez rolników.

Jak wczoraj donosiliśmy, żniwa są już w całym kraju w pełni. Żyta zostały już zebrane, zbiór pszenicy jest w toku.

Według informacyj, jakich udzieliło nam Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, **rezultaty zbiorów żyta są dobre**, w tych mianowicie okolicach, gdzie nie przyorano ozimin z wiosną wskutek ich wymarznięcia. A takich zasiewów przyoranych było około 30 procent. Pszenica na południe od linji kolejowej Kraków—Jarosław, a więc na gruntach glinkowych, cięższych będzie również dobra, na północ jednak od tej linji, a więc na gruntach piaskowych, lekkich, widoki zbioru są gorsze.

Naogół można powiedzieć, **że żniwa wypadną lepiej, niż w roku ubiegłym.**

Natomiast ziemniaki, a zwłaszcza buraki bardzo ucierpiały. Duże straty sygnalizują pod tym względem z powiatów: kolbuszowskiego, tarnobrzeskiego, mieleckiego, niskiego, gdzie prawie połowa okopowizn jest stracona wskutek posuchy. W innych powiatach, o ile spadną obfitsze deszcze, sytuacja może jeszcze ulec poprawie.

Katastrofalne natomiast rozmiary przybrał brak paszy. Pierwsze sianokosy odwlekali rolnicy z powodu zimnej wiosny, oczekując, że ze zmianą pogody trawy się poprawią. Nadeszły jednak gwałtowne upały, wysuszyły doszczętnie łąki i pastwiska, tak, że pasza bądźto zdrewniała, bądź wprost zeschła. Dotyczy to zarówno paszy łąkowej, jak i gruntowej (lucerny, mieszanki). Ponieważ posucha wypaliła odrosty, więc trudno spodziewać się rychłego zbioru siana. Trzeba będzie podjąć pod tym względem szeroką akcję ratunkową i paszę **sprowadzić z okolic niedotkniętych klęską w tym stopniu, przedewszystkiem z Polesia.**

Drugą dotkliwą klęską rolnika jest rak ziemniaczany (gnilec), który szczególnie **spustoszenia czyni w Poznańskiem i na Górnym Śląsku.** — Dotychczas z Poznańskiego sprowadzało się ziemniaki do Krakowa, a zwłaszcza **do powiatów górskich.** Dziś będzie musiało to ustać, by nie zawlekać tak zaraźliwej choroby ziemniaczanej, jak rak. Oczywiście zaostrza to niepomiernie sytuację wobec nieurodzaju okopowizn u nas, wiadomo bowiem, że ziemniaki to główny środek żywności ludu wiejskiego, zwłaszcza uboższych, podgórskich okolic.

W tym roku zamiast z Poznańskiego będzie się musiało sprowadzić ziemniaki z Wołynia. Jest projekt, żeby ziemniaki w okolicach zagrożonych rakiem przerabiać fabrycznie, susząc je w płatki i w mączkę ziemniaczaną.

Jako bezpośrednie następstwo braku paszy, oczekiwać należy w jesieni bieżącego roku bardzo wielkiej wysprzedaży bydła przez drobnych rolników i dwory. Pociągnie to za sobą w naturalnej konsekwencji brak i drożyznę nabiału. Instytucje komunalne, które posiadają własne chłodnie i t. p. odpowiednie urządzenia, winny w interesie konsumentów nabyć jak największą ilość rozsprzedawanego bydła, by na dłuższy czas zaopatrzyć ludność w tanie mięso i nie dozwolić spekulatnom na wywiezienie nabytego za bezcen towaru. Przynajmniej tę korzyść należałoby wyciągnąć ze smutnego dla naszej gospodarki rolnej faktu katastrofalnego braku paszy. (j. w.)

Komisarz rządowy dla P. W. K.

Minister przemysłu p. Kwiatkowski w czasie ostatniego pobytu w Poznaniu zamianował komisarzem rządowym dla Powszechnej Wystawy Krajowej dra Karola Bertoniego, b. ministra pełnomocnego.

—o:o—

Buchalterzy przysięgli.

Ministerstwo skarbu uzgodniło i ustaliło ostatecznie tekst projektu ustawy o buchalterach przysięgłych. Projekt tej ustawy wniesiony będzie pod obrady ciał ustawodawczych na sesję jesienną roku bieżącego.

Proletaryzacja handlu detalicznego.

W ostatnich czasach stwierdzono znaczny wzrost liczby osób, zajmujących się drobnym handlem. We Lwowie przed wojną było drobnych handlarzy 460, obecnie 3.000. Przyczynia się to do zwiększenia zarobkowej konkurencji z sobą handlarzy. Tacy drobni kupcy nie mogą nabywać towaru u pierwszego źródła, ale muszą zapłacić o wiele drożej u bogatszych kupców, którzy udzielają im bardzo drobnego rabatu.

Fałszywe pieniądze.

Władze administracyjne wydały zarządzenie do wszystkich urzędów państwowych, aby przy otrzymywaniu fałszywych pieniędzy wzywano policji, celem spisania protokołu.

—o§o—

Akcje bez zmiany.

Dolar lekko zniżkowy.

Obroty na giełdzie akcyjnej cechuje nadal zastój. Tendencja naogół utrzymana z wyjątkiem **Zieleniewskiego, który lekko zniżkował.** Na pogiełdziu podobna pustka, interesowano się tylko dolarówką.

Notowano: Tohan 14 zł, Zieleniewski 129 zł, dolarówka 89 i pół do 90 zł.

Dolar w dalszym ciągu **lekko zniżkowy. Płacono w Krakowie za gotówkę 8.87 i pół do 8.88 zł, czeki 8.90 i pół do 8.90 i trzy czwarte.**

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.15, 124.53, 123.85; Holandja 358.72, 359.62, 357.86; Londyn 43.32 i pół, 43.43, 43.21 i pół; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.92, 35.01, 34.83; Praga 26.42, 26.48, 26.36; Szwajcarja 171.68 i pół, 172.11, 171.26; Wiedeń 125.77 i pół, 126.09, 125.46; Włochy 46.67 i pół, 46.79, 46.76; Marka niemiecka Berlin 212.93.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 117, Bank Polski 178 i pół, 178, Kijowski 78 i pół, Firley 62, Węgiel 99 i pół, 98, Modrzejów 42 i pół, Ostrowiec I. emser B 121, Rudzki 53, 54, 53 i pół, Zawiercie 26.75, Klucze 9.10, 5 proc. dolarowa 89, 88 i pół, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61.50, 6 proc. dolarowa 86.75, 10 proc. kolejowa 104, Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota 28 lipca br.

Kraków (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Współcześni myśliciele o problemach życia ludzkiego — R. Eucken“, wygł. dr. W. Zazula, ref. Kur. Okr. Szk.; 18 Audycja dla dzieci: program składany: bajki, komedyjka, wierszyki, piosenki, muzyka, w wykonaniu artystów dramatycznych; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi dr. J. Regula, wiceskr. U. J.; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 17 „Przegląd polityki międzynarodowej za m. czerwiec“; 17.25 Odczyt; 18 Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.15 Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz.; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Oaza“.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna; 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowanie giełdy pien. i zbożowo-towarowej; 14.15 Komunikaty PAT-a; 18 Program dla najmłodszych (Transmisja z Krakowa); 19 Gawęda reporterska; 19.15 Odczyt; 19.35 Odczyt; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Koncert popularny (Transmisja z Warszawy); 22 Sygnał czasu, Komunikaty: meteor. i PAT-a; 22.20 Nadprogram; 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“; 24 19-ty koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 17 Nadprogram; 17.35 Odczyt; 18 Transmisja z Krakowa, Audycja dla dzieci; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Sygnał czasu, komunikaty: lotn.-meteor. i PAT; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Esplanady“.

SKUTKI MODY.

— Na fotografji wygląda ten młodzieniec zupełnie podobny do pana; z pewnością to brat pański?

— O tak; to jest moja siostra.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Ustawa o ustroju gminnym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do opracowania projektów ustaw, normujących ustrój gminny. Projekty te wniesione mają być na sesję jesienną ciał ustawodawczych.

Izba handlowa w Poznaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra Kwiatkowskiego, zawierające statut izby handlowej i przemysłowej w Poznaniu. Jednocześnie minister Kwiatkowski zapowiedział wybory do tej izby, a komisarzem wyborczym mianował Franciszka Chempowicza, naczelnika wydziału przemysłu i handlu urzędu wojewódzkiego w Poznaniu.

Nadzwyczajna frekwencja w Krynicy i Rabce.

Frekwencja gości w Krynicy rokrocznie wzrasta. Obecnie przebywa w Krynicy 15.000 osób. Jestto o przeszło 3.000 osób więcej niż w roku ubiegłym o tej samej porze. W dalszym ciągu ruch przyjezdnych codziennie zwiększa się jeszcze.

Podobnie i Rabka w tym roku zgromadziła niezwykłą ilość gości. W zdrojowisku przebywa już ponad 12.000 osób, a ponieważ frekwencja gości nie maleje, spodziewa się Rabka wkrótce uzyskać rekordową cyfrę 20.000 kuracjuszy.

W ZAKOPANEM CIEPŁO I POGODNIE.

Stan obecny: Pogodnie — ciepło, w Zakopanem w cieniu 21°, na Hali Gąsienicowej 14°, w Morskim Oku 16°.

Prognoza na dzień 27 b. m.: Pogodnie — ciepło, zachmurzenie umiarkowane, wiatry południowo-zachodnie.

Komuniści wychodzą na ulicę.

Demonstracje w Warszawie.

W Warszawie przyszło we środę dwukrotnie do demonstracyj komunistycznych. Pierwsze zbiegowisko próbowało przed fabryką Brauna przy ulicy Radzimińskiej zorganizować wiec antypaństwowy, ale przeszkodził temu od dział policji. Drugie zgromadzenie przybrało formę pochodu, w którym brała udział głównie młodzież komunistyczna, w liczbie około 300 osób. Pochód przechodząc ulicą Dziką w kierunku więzienia wojskowego, wznosił okrzyki przeciwpaństwowe. Silny oddział policji rozpędził także w tym wypadku demonstrantów. — Dwie osoby odniosły lekkie rany.

Włamanie do sądu w Kamiennej.

Sąd pokoju w Kamiennej, w województwie kieleckiem, stał się przedmiotem włamania. Złoczyńcy zniszczyli akta i zabrali znaczną gotówkę. Wypadek takiego napadu na sąd pokoju nie jest odosobniony, bo już poprzednio notowano podobne napady, tak, że zupełnie uzasadnionem wydaje się podejrzenie, iż chodzi tu o zorganizowaną akcję szajki bandytów.

O PODWYŻSZENIE ZAROBKÓW GÓRNIKÓW

Warszawa (tel. wł.). We czwartek zastępujący ministra pracy dyr. departamentu p. Szubertowicz odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu górniczego w sprawie zarobków w górnictwie.

POLSCY POLICJANCI BĘDĄ SIĘ KSZTAŁCIĆ W WIEDNIU.

Wiedeń, 26.7. (PAT). Na podstawie zawartej umowy między komendą główną dyrekcji policji w Warszawie a dyrekcją policji wiedeńskiej przybędzie większa grupa polskich urzędników policyjnych pod kierownictwem komisarza Laksa do Wiednia, aby poznać praktycznie służbę w policji wiedeńskiej i wykształcić się fachowo w wiedeńskim instytucie kryminalnym.

DZIELNA ZAKONNICA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na zakonnicę z zakonu Norbertanek w Koźlu, wracającą od chorego z Wieżowej, napadł jakiś nieznany osobnik. Napadnięta zakonnica wymierzyła napastnikowi tak silny cios pięścią, że ten padł na ziemię ze złamaną kością nosową. Napastnika aresztowano.

MIESZKAŃCY SIEDLEC, BACZNOŚĆ!

Warszawa (tel. wł.). W godzinach popołudniowych we czwartek min. Składkowski wyjechał do Siedlec, celem dokonania inspekcji.

Rosja nie łagodzi zatargu polsko-litewskiego.

Oświadczenie oficjalnej agencji sowieckiej.

Moskwa, 26.7 (PAT). „Agencja Tassa" podaje że wobec doniesień pism zagranicznych, jakoby w ciągu ostatnich dwu tygodni mocarstwa, które podpisały traktaty locarneńskie oraz rząd sowiecki czyniły za pośrednictwem Niemiec usiłowania, mające na celu uchylenie następstw definitywnego (?) zerwania rokowań polsko-litewskich. „Agencja Tassa" podaje ze źródeł miarodajnych, że co się tyczy Z. S. R. R. informacje powyższe pozbawione są całkowicie podstaw. Rząd sowiecki nie prowadzi w sprawie zatargu polsko-litewskiego żadnych rokowań z mocarstwami locarneńskiemi, ani za pośrednictwem rządu niemieckiego, ani w żaden inny sposób.

„Zgrana paczka: Litwa, Rosja i Niemcy"

GŁOSY PISM FRANCUSKICH O WOLDEMARASIE I JEGO DORADCACH.

Warszawa. (Telef. wł.) W politycznych kołach francuskich znowu zaczynają się zajmować Woldemarasem. W Paryżu podnoszą, że człowiek ten nie może ani chwili usiedzieć spokojnie. Jest to człowiek niebezpieczny, który gotów wywołać konflikt, o ile mu się w porę nie przeszkodzi. „Paris Midi" pisze o kpinach, które urządza Woldemaras z zaleceń Ligi Narodów i całego świata. Podwójna gra, groźna dla Europy, gdyż Woldemaras tworzy z Sowietami i Niemcami zgraną paczkę, powinna się skończyć jak najprędzej.

NOTĘ LITEWSKĄ ZREDAGOWALI NIEMCY?

Warszawa. (Telef. wł.) Szereg nacjonalistycznych dzienników niemieckich z wielką sympatją publikuje notę Woldemarasa do Ligi Narodów. W Berlinie rozeszła się wiadomość, że tekst noty litewskiej został ustalony poufnie między posłem niemieckim w Kownie a Woldemarasem.

Niemieccy oficerowie w Kownie.

Warszawa. (Telef. wł.) Na całem terytorjum litewskiem w dalszym ciągu odbywają się przesunięcia wojsk w kierunku granicy. Równocześnie wzmocniono litewskie placówki na pograniczu z Łotwą. W tych dniach przybywa do Kowna delegacja oficerów niemieckich oraz przywódców Stahlhelmu i innych organizacyj militarnych niemieckich. Na czele delegacji stoi pułkownik Schröder, który oddawna odgrywa rolę militarnego doradcy armji litewskiej. W pobliżu granicy polskiej zostały potrójnie wzmocnione posterunki policyjne.

Dziwaczny projekt federacyjny.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donosi jedno z pism w Tallinie, lansowany jest w Kownie (?) projekt utworzenia polsko-łotewsko-litewskiej federacji ekonomicznej. Projekt podobno wyszedł z Londynu. Do federacji miałyby wejść okręgi kłajpedzki i wileński (?), które otrzymałyby autonomiczne sejmy. Kłajpeda pozostawałby pod suwerennością Litwy, a Wileńszczyzna pod suwerennością Polski. Między państwami, należącemi do federacji, miałyby być zniesione granice celne.

Woldemaras przypomina się światu

Wszystkie państwa zapoznają się z jego notą.

Genewa 26/7 (PAT). Szwajc. Agencja Tel. donosi, że otrzymana przez sekretarjat generalny Ligi Narodów nota rządu litewskiego w sprawie rzekomego zagrożenia Litwy przez manewry polskie na Wileńszczyźnie zostanie natychmiast przesłana rządowi polskiemu oraz wszystkim państwom mającym przedstawicieli w Radzie Ligi.

Znowu wykryto magazyny amunicji

w „rozbrojonych" Niemczech.

Berlin, 26.7 (PAT). „Voss. Ztg." donosi, że Szczecina, że robotnicy przy robotach rzecznych na Odrze, w pobliżu Greizenhagen natrafili na większe składy granatów i amunicji, zakopanej w pobliżu rzeki. Uwiadomiona o tem policja przeprowadziła dokładne poszukiwania, w czasie których znalezione zostały dalsze składy amunicji i granatów, których pochodzenia nie zdołano dotąd ustalić.

Titulescu poda się do dymisji.

Wiedeń, 26.7. (PAT). „N. F. Presse" donosi z Bukaresztu: Potwierdza się wiadomość, że minister spraw zagranicznych Titulescu po nadzwyczajnej sesji parlamentu, która potrwa 3 dni poda się do dymisji. Jego następca nie będzie natychmiast mianowany. Urzędem zagranicznym kierować będzie narazie minister Argentojanu.

Rewelacje pilota Czuchnowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W urzędowem sprawozdaniu, złożonem komitetowi ratunkowemu, pilot Czuchnowski powtarza swoje kilkakrotne oświadczenie że podczas lotu w poszukiwaniu Malmgreena najwyraźniej zauważył trzech ludzi z których jeden leżał na ziemi. Twierdzenie to ma poprzeć zdjęcie filmowe (?), które było dokonane z samolotu Czuchnowskiego.

BUDIENNY OBJEŻDŻA GRANICĘ.

Znany sowiecki dowódca kawalerji Budienny odbywa podróż inspekcyjną wzdłuż granicy zachodniej. W czasie podróży wygłosił kilka przemówień, stwierdzających, że oddziały jazdy patrolującej na pograniczu, muszą być przygotowane w każdej chwili do odparcia napadu przeciwnika.

Lotnik bez ręki i nóg

POLECI Z N. JORKU DO RZYMU.

Filadelfja. 26/7. (PAT) Wśród lotników, którzy gotują się do przelotu przez Atlantyk, znajduje się niejaki Duagherty, weteran z wojny światowej, który przygotowuje się do lotu N. Jork—Rzym. Uchodzi on za bardzo doświadczonego lotnika. Ma tylko prawą rękę, lewą i obie nogi oderwał mu pocisk podczas wojny na froncie francuskim.

WIĘC JEDNAK NIE POLECIELI!

Warszawa (tel. wł.). Do czwartkowego wieczora nie nadeszły z Paryża wiadomości o wystartowaniu naszych lotników do lotu transatlantyckiego.

Strzelił do swego kolegi.

Warszawa. (Telef. wł.) W lubelskiej okręgowej dyrekcji robót publicznych urzędnik 9 stopnia Urbanowicz, usiłował wystrzałem z rewolweru pozbawić życia urzędnika 8 stopnia służbowego Kępińskiego, oddając dwa strzały, które zraniły Kępińskiego w rękę i w ucho. Przyczyną kroku Urbanowicza był rozstrój nerwowy, spowodowany tem, że w najbliższym czasie miał być zwolniony ze służby i podejrzewał Kępińskiego, że pozbawił go posady.

Jak powstała nazwa Australji?

Kiedy podróżnik de Queiroz wylądował w roku 1606 na Nowych Hebrydach, wziął on tę ziemię w posiadanie w imieniu króla hiszpańskiego Filipa III. i nazwał ją „Tierra Australia del Esperitu Santo". W raporcie do swojego władcy de Queiroz pisał: Na pamiątkę waszej królewskiej mości i dla upamiętnienia Austrji nazwałem tak tę ziemię, którą wziąłem w posiadanie w dniu imienin waszej królewskiej mości".

De Queiroz był przekonany, że odkrył kontynent południowy, o istnieniu którego wszyscy byli w owych czasach przekonani. Nazwa jednak Australii utrzymała się do dnia dzisiejszego.

EDGAR WALLACE: 87

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

ROZDZIAŁ LXI.

Historja Marshalta.

Shannon przybył do komisarjatu policji i znalazł Marshalta już w pełni sił, przygotowanego do złożenia zeznań.

— Prawdę mówiąc, wiem bardzo mało, kapitanie — rzekł. — Mogę tylko powiedzieć, jak się to zaczęło. Jak pan zapewne przypuszczał, zwabiono mnie do mieszkania Malpasa przy pomocy listu; w liście tym — zawahał się — zapowiedziano mi, że spotkam się tam z damą, która interesowała nas obu. Przyznaję, że dałem się, jak głupiec, wciągnąć w zasadzkę. Człowiek ten nienawidził mnie — fakt ten jest panu znany. Byłem jednak ciekawy i chciałem go zobaczyć; słyszałem wiele o tajemniczym Mr. Malpasie.

— Kiedy otrzymałeś pan list?

— Na pół godziny przed wyjściem. Miałem zjeść obiad z kilku przyjaciółmi u Rectora i właśnie chciałem wyjść z domu, kiedy, Tonger przyniósł list — co zresztą może poświadczyć.

— Tonger nic nam już nie poświadczy — rzekł spokojnie Dick; Lacy Marshalt spojrzał na niego zdumiony.

— Nie żyje? — szepnął. — Wielki Boże! Kiedy umarł?

— Znaleziono go nieżywego w pół godziny po zamachu na pana.

Nowina ta wstrząsnęła, jak się zdawało, Marshaltem do głębi, ale po chwili zaczął znowu mówić.

— Nie wiem, czy to było przeczucie, czy też wspomnienie ostrzegających listów, które otrzymałem, dość, że wróciłem do sypialni, zdjąłem koszulę i przywdziałem kamizelkę zabezpieczającą przed kulami, którą nosiłem kilka lat temu na Bałkanach, gdzie starałem się o koncesje. Była trochę niewygodna, ale, jak się okazało, ocaliła mi życie. Wyszedłem bez płaszcza, zamierzając powrócić później do domu i zapukałem do drzwi pod Nrem 551, które mi natychmiast otworzono.

— Nie słyszał pan żadnego głosu? — zapytał Dick.

Marshalt wstrząsnął głową.

— Nie, drzwi otwarły się po prostu. Sądziłem, że zobaczę służącego, ale, ku wielkiemu mojemu zdumieniu, nie zobaczyłem nikogo, usłyszałem tylko głos ze schodów „Proszę na górę“. Rzecz prosta zastosowałem się do tej wskazówki i wszedłem do wielkiego pokoju, obwieszonego jedwabnemi kotarami, ale pustego. Wtedy zbudziły się w mojej duszy podejrzenia; chciałem wyjść, ale drzwi zamknęły mi się przed nosem. W chwilę później usłyszałem śmiech i oglądnąwszy się za siebie, ujrzałem przebranego widocznie mężczyznę, który stał w drugim końcu pokoju. — Dostałem cię! — rzekł.

Trzymał w ręce staroświecki rewolwer. Widząc, że wyjście z pokoju jest niepodobieństwem, pobiegłem ku niemu. Zaledwie zrobiłem dwa kroki, powstrzymał mnie rozpięty drut, a w chwilę później potknąłem się na drugim drucie. Sądziłem, że chce mnie nastraszyć, chciałem mu zatem wyrwać z ręki rewolwer. Kiedy dzieliło mnie od niego kilka kroków, strzelił: to wszystko, co pamiętam do chwili, kiedy ocknąłem się, czując straszny ból i zrozumiałem — popatrz pan!

Rozchylił koszulę i pokazał po lewej stronie klatki piersiowej zeiloną plamę wielkości dłoni.

— Gdzie pan był po odzyskaniu przytomności?

— Z tego sobie sprawy nie zdaję — rzekł otwarcie Marshalt. — Musiałem często budzić się ze snu i przypominam sobie, że starzec wbił mi raz do ramienia igłę. Sądzę, że była to igła strzykawki. Chciałem zerwać się i powalić go, ale zabrakło mi sił. Od czasu do czasu przytomniałem, zawsze jednak w innem miejscu, aż wreszcie ocknąłem się pewnego wieczoru w tej okropnej piwnicy, bezsilny i zakuty w kajdany. Malpas przyglądał mi się.Nie powiedział, kim jest, a ja naprożno łamałem sobie głowę, nie mogąc go poznać. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że musiałem zrobić mu jakąś krzywdę w Południowej Afryce. Powiedział mi, że noc ta jest ostatnią nocą w mojem życiu. Po jego odejściu znalazłem kawałek papieru... Na szczęście miałem w kieszeni ołówek... Czekałem na sposobność. Podniosłem się z wielką trudnością i udało mi się rzucić skrawek papieru jakiemuś młodzieńcowi, który zaglądał do piwnicy; trzeba było widzieć jego przestrach na widok mężczyzny, w ubraniu wieczorowem — i to w jakiem ubraniu! Uciekł, aż się kurzyło.

— Czy nie przypomina pan sobie, aby go zaniesiono z powrotem na Portman Square?

Lacy wstrząsnął głową.

— Nie. Ale proszę mi powiedzieć coś o biednym Tongerze. Jakież to straszne! Kto go zabił? Czyżby Mr. Malpas?

— Proszę mnie objaśnić, Mr. Marshalt, czy między pańskim domem i domem Malpasa istnieje jakieś przejście? Przeprowadziłem tam badania w tym względzie, ale nie znalazłem żadnego.

Marshalt wstrząsnął głową.

— Może Malpas kazał zrobić jakieś przejście, ale wątpię. — Zmarszczył brwi. — Przypominam sobie teraz, że swojego czasu wniosłem skargę z powodu pukania i hałasów, jakie słyszałem. Pukania te słyszeliśmy wraz z Tongerem od czasu do czasu. Nie wiem, co oznaczały. — Po chwili. — Czy Stanford wprowadził się do mojego domu? Kiedy oprzytomniałem, przyszło mi na myśl, że swojego czasu wyznaczyłem tego człowieka na zarządcę domu w razie jakiegoś wypadku.

— Dlaczego pan to uczynił? — zapytał Dick.

— Stało się to przed laty, kiedy z Stanfordem łączyła mnie serdeczna przyjaźń. Mówiąc otwarcie, zanim się dowiedziałem, kim jest. A więc Stanford mieszka w moim domu? Trudno; dziś nie postąpiłbym w taki sposób.

Podał rękę Dickowi.

— Dziękuję za wszystko, co pan dla mnie uczynił, kapitanie. Ocaliłeś mi życie. Gdybyś pan spóźnił się o pięć minut... — ciałem jego wstrząsnął dreszcz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.